

# DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje  
odpisy od godz. 10-12 w poł.

Rekopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Te. 22-18

Konto czekowe P. K. O. Nr. 169.31

Tel. Redakcji i Administracji 22-18

Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Oddziały: Gdańsk, Städtgraben 6, telefon 21-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Bynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, piątek 10 lipca 1931

Nr. 155

## Królewiec obozem wojennym

### Nowe manifestacje antypolskie uzbrojonego prusactwa

Królewiec, 9. 7. (PAT). Miasto Królewiec i jego okolice robią wrażenie obozu wojskowego. W Królewcu odbywa się zjazd byłych kombatantów, zrzeszonych w stowarzyszeniu Kyffhäuserbund. Ułcami miasta przeciągnęły kolumny uczestników zjazdu. W jednej z pobliskich miejscowości rozbito obóz, liczący kilkaset namiotów, wyposażonych w pogotowie ratunkowe itd. Podczas zjazdu uczestnicy odbywają szereg ćwiczeń polowych.

W Królewcu widzi się wielu byłych wojskowych, uzbrojonych w mundurach dawnej armii cesarskiej z żelaznymi krzyżami na piersiach. W zjeździe biorą udział oddziały nawet z najdalszych stron Rzeszy.

Na jednym z placów Królewca odbyła się defilada Kyffhäuserbundu w której wzięło udział 12.000 uczestników. Uderzającym jest udział Reichswehry w uroczystości, połączonej ze zjazdem. Defiladę odebrał dowódca korpusu w Królewcu generał von Blomberg. Przemówienia wygłoszone podczas zjazdu bez ogródek ujawniają prawdziwe cele stowarzyszenia Kyffhäuserbundu. Komendant Kyffhäuserbundu, były generał von Horn wyraźnie oświadczył: Cele naszych stowarzyszeń byłych kombatantów gruntownie się zmieniły. Minęły już czasy, gdy chodziło tylko o utrzymanie ducha żołnierskiego i koleżeńskości. Dziś musimy w sposób decydujący współpracować przy odbudowaniu naszego kraju i cały naród pozyskać dla tej sprawy. Umyślnie wybraliśmy Królewiec na miejsce zjazdu. Musimy bowiem podkreślić, że współczujemy z losem odciętych Prus Wschodnich i równocześnie ponownie

**WZYWAMY CAŁY NIEMIECKI NARÓD DO WSPÓŁDZIAŁANIA DOPÓKI TRAKTAT WERSALSKI NIE ULE-**

**GNIE REWIZJI I DOPÓKI SPRAWA NIEDORZECZNEGO KORYTARZA POMORSKIEGO NIE ZOSTANIE ROZWIĄZANA.**

Wśród delegatów poszczególnych oddziałów znajdowali się również generałowie.

### Kredyty na budowę domów drewnianych

(o) Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) W myśl zapowiedzi premiera Prystora o podjęciu akcji budowlanej domów drewnianych dowiadujemy się, że rząd przystąpił już do realizowania tej zapowiedzi. W dniu 7 bm. prezydenci szeregu miast w Warszawie zostali o decyzji rządu o przyznaniu kredytów na ten cel w wysokości 5.300.000 zł.

wie, reprezentujący terytorja, utracone przez Niemcy na mocy traktatu wersalskiego.

Prasa królewiecka bardzo życzliwie odnosi się do zjazdu Kyffhäuserbundu. Z okazji tej zamieszcza ona szereg artykułów o

dawnej armii cesarskiej. Obecny zjazd Kyffhäuserbundu w Królewcu jest jednym z dalszych ogniw łańcucha manifestacji stowarzyszeń o celach wojskowych, takich jak zjazd Stahlhelmowców we Wrocławiu i Hitlerowców nad granicą litewską w Tyży.

## Śmiały napad bandycki na probostwo tuż pod Poznaniem

### Odważna gospodyni przepędza bandytów

Poznań, 9. 7. (PAT). Korzystając z burzy, przeciagającej nad Poznaniem wczoraj około godz. 10 wieczorem, bandyci napadli na probostwo św. Trójcy na Dębca pod Poznaniem. Bandyci pod groźbą rewolweru domagali się aby gospodyni za-

prowadziła ich do proboszcza. Gospodyni, nie tracąc przytomności, wymknęła się na piętro i dała z okna kilka strzałów na odgłos których zbiegli się parafianie z bronią w rękę i odpędzili napastników. Herszta bandy poznano i zarządono pościg.

## Deszcz sprzętów domowych z 4-go piętra na ulicę

### Ważka straży pożarnej z umysłowo chora

(o) Warszawa, 9. 7. (Tel. wł.). Wczoraj po południu została zaalarmowana straż pożarna wiadomością, że w jednym z domów przy ulicy Marszałkowskiej na 4-tym piętrze jakaś młoda kobieta dostała ataku szału, zaczęła wyrzucać meble i grozić, że sama wyskoczy z okna. Gdy straż pożarna przybyła na miejsce, okazało się, że kobieta owa wyrzuciła już wiele bardzo ciężkich przedmiotów. Straż niezwłocznie przystawiła drabinę do okna oraz usi-

wała dostać się do mieszkania schodami, zastała jednak drzwi zatarasowane kredensem. Gdy warjotka przestała wyrzucać meble, strażak, stojący na drabinie, rozpoczął z nią rozmowę, podczas której strażacy z drugiej strony zdolali rozwalić drzwi i obezwładnić kobietę. Jest nią 30-letnia wdowa Felicja Flisowa, która przed 3 latami po utracie męża doznała wstrząsu mózgowego.

## Na ratunek finansów Niemiec

### Tysiąc największych przedsiębiorstw niemieckich ręczy 500 milj. marek za zobowiązania zagraniczne Niemiec

Berlin, 9. 7. (PAT.). Około tysiąc wielkich firm przemysłowych, handlowych oraz banków niemieckich wystosowało do prezydenta banku Rzeszy dr. Luthera list, w którym oświadczają gotowość utworzenia syndykatu gwarancyjnego, mającego objąć solidarnie porękę kredytów dla t. zw. Golddiskont Banku. Kredyt ten wynosiłby 500 milionów marek. W ten sposób Golddiskont Bank objąłby rolę poważnej instytucji kredytowej w stosunku do zagranicy. Plan wykonany ma być w najbliższych dniach. Według zapewnienia autorów projektu, chodzi tu o przejściowy tylko cel, którego zadaniem jest wzmocnienie kredytu niemieckiego zagranicą oraz przeciwdziałanie w wycofywaniu kredytów krótkoterminowych przez instytucje finansowe zagraniczne.

Berlin, 9. 7. (PAT.). W wyniku akcji

wielkich firm i banków niemieckich, mającej na celu udzielenie Gold und Diskont Bankowi gwarancji w wysokości 500 milionów marek odbyła się w ministerstwie gospodarki konferencja z odnośnymi grupami. W następstwie tych narad ogłoszony został dekret prezydenta Rzeszy na zasadzie art. 48 konstytucji, wydany i wchodzący w życie dn. 8 bm. Dekret upoważnia rząd Rzeszy do ustawowego zobowiązania przedsiębiorców, których majątek przekracza 5 milionów marek do udzielenia gwarancji globalnej w wysokości 500 milionów marek na rzecz Gold- und Diskont-Banku — w interesie utrzymania niemieckich kredytów zagranicznych. W sprawie tej rząd Rzeszy wyda szczegółowe przepisy. Rząd przekazać ma również pewne zadanie powierzyć bankowi dla niemieckich obligacji przemysłowych.

### Bursztynowe wyroby

najpiękniejsze, — z gwarancją naturalną, wykonane w Gdyni z najprzedniejszego polskiego surowca, największy wybór wprost po cenach fabrycznych poleca **P. Trzeźniak w Gdyni** narożnik ulicy Podziądowej i Starowiejskiej. (9279)

### Kto będzie wojewoda lwowski?

(o) Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) Obsadzenie placówki wojewody lwowskiego jest obecnie tematem rozważań w kołach rządowych. Sprawa nominacji wojewody lwowskiego uznawana jest jako sprawa bardzo ważna, zwłaszcza że województwo lwowskie ma być powiększone przez przyłączenie województw stanisławowskiego i tarnopolskiego. Pogłoski o zamiarze nominacji na to stanowisko b. min. skarbu Matuszewskiego świadczą, jak wielką wagę przywiązują koła polityczne do tej kwestii.

### Stimson w Italii

Rzym, 9. 7. (PAT.). Czynnione są tu wielkie przygotowania do przyjęcia ministra Stimsona, który jak wiadomo, przybędzie samochodem z Neapolu do Rzymu. Nazajutrz Stimson będzie przyjęty przez ministra Grandiego i premiera Mussoliniego.

W rozmowie z dziennikarzami w Neapolu Stimson był niezwykle powściągliwy. Podkreślał on turystyczny cel swej podróży, którą niewątpliwie wykorzysta, aby zetknąć się z kierownikami politycznymi głównych państw europejskich dla omówienia interesujących świat zagadnień. Prasa zamieszcza szereg entuzjastycznych artykułów, poświęconych Stimsonowi, widząc w nim prawdziwie nowoczesnego męża stanu.

## Faszyści oskarżają „akcję katolicką” o planowanie zamachu

### Sensacyjna polemika między prasą faszystowską a organem Watykańskim

„Lavoro Fascista” ujawnia sensacyjny plan obalenia rządu faszystowskiego przez kierownictwo akcji katolickiej. Głównym inspiratorem projektowanego zamachu miał być zdaniem pisma don Sturzo, który za zgodą watykańskiego podsekretarza stanu msgr. Pizzardo przeprowadzić miał szereg rozmów politycznych z emigrantami włoskimi w Paryżu i pozyskać miał jakoby socjalistów do utworzenia na miejsce faszystowskiego rządu katolicko-socjalistyczno-ludowego. Socjaliści włoscy mieli obiecać poszanowanie wszystkich paktów, zawartych przez rząd faszystowski z Watykanem. Do przeprowadzenia wzmiankowanego

planu we Włoszech miała być użyta akcja katolicka. Plan nie doszedł do skutku z powodu kategorycznego sprzeciwu kardynała Pacelli, który jak twierdzi „Lavoro” dwukrotnie składał Ojcu św. prośbę o dymisję z urzędu watykańskiego sekretarza stanu, nie mogąc się pogodzić z polityką, prowadzoną obecnie niezależnie od niego.

Na wczorajsze ataki prasy włoskiej „Osservatore Romano” odpowiada krótkim komentarzem, uzasadniającym wydanie ostatniej encykliki. Według informacji, pochodzących z poważnych źródeł Watykan jeszcze przed wy-

daniem encykliki powiadomił rząd włoski o zamierzeniu wydania aktu publicznego, o ileby wcześniej nie nastąpiło porozumienie. Ostatnią notę rządu włoskiego sfery watykańskie uznały za powtórzenie zarzutów, które wymagały natychmiastowego odparcia. To właśnie doprowadziło do ogłoszenia encykliki. Jak komunikują miarodajne źródła. Stolica Apostolska nie żywi żadnych wrogich zamiarów w stosunku do rządu włoskiego i pierwsza nie uczyni żadnego kroku któryby naruszył dyplomatyczne stosunki, istniejące pomimo nieporozumień pomiędzy obu państwami.

W związku z ogłoszeniem powyższego dekretu półrządowa „Deutsche Diplomatische Politische Korrespondenz” informuje, że celem tej akcji jest rozszerzenie działalności Gold- und Diskont-Banku. Bank ten podejmować będzie w przyszłości kredyty zagraniczne zapezwione wspólną gwarancją jednego tysiąca największych przedsiębiorstw niemieckich, ujawniając w ten sposób wysoką stopę pewności zobowiązań. Z tego względu, jak też wobec oczekiwanego współdziałania banku Rzeszy z zagranicznymi bankami emisyjnymi, oczekiwane należy nie tylko powrotu do pewnego stanu kredytów zagranicznych, lecz również potania ich kosztów. Główny nacisk położony jednak należy — podkreśla korespondencja — na zmianę kredytu krótkoterminowego na kredyt długoterminowy.



# Gdy „cudotwórcy przedmajowi” bronią urzędnika...

## W świetle cyfr i danych statystycznych

Od jednego z przyjaciół naszego pisma, urzędnika państwowego otrzymujemy poniższe uwagi, które tworzą doskonały materiał dyskusyjny do zagadnienia położenia sfer urzędniczych po redukcji poborów. Stanowczo najszcześliwszą warstwą ludności w Polsce są dziś urzędnicy (wszelkich kategorii)! Tylu przyjaciół politycznych niema obecnie w kraju nikt. Załamują nad nami ręce i wylewają łzy współczucia endecy, gorliwie opiekują się nami PPS, miłe słówka szepce komunisty, a nawet sam pan wójt Wincenty udaje srodze zmartwionego naszą krzywdą.

Czy jakkolwiek inny stan w Polsce ma tylu przyjaciół?

Na umizgi Witosowe brać urzędniczą nie jest łasa, bo za dobrze pana wójta znamy. Wiemy również, że panowie z CKW, nie wytrzymają konkurencji z komunistami, a komunistyczny raj urzędnikom choćby i zagniewanym na sanację — wcale się nie uśmiecha.

W tych warunkach najkorzystniej i najwięcej ponętnie, zdaje się nam przedstawiać oferta panów endeków.

Prasa endeczka od 2 miesięcy kusi nas urzędników zawzięcie, snując przed naszymi oczyma różowe widoki na przyszłość, bylebyśmy tylko zapisali się do endecckiego towarzystwa i wspólnie z nim ruszyli do ataku na rząd, no i przy tej okazji... pomogli im zdobyć władzę.

Badź co bądź nie wolno tej oferty z miejsca odrzucić, trzeba ją nam na zimno rozważyć, a może?

Dobrze jest w takich wypadkach sięgnąć pamięcią wstecz. A jakże. Było to w roku pańskim 1925-26 kiedy „dowództwo” w kraju spoczywało w rękach „koalicji” akurat dzisiejszych opozycjonistów Sanacji jeszcze nie było a „rząd dusz” sprawowali endecy z socjalistami, enperami witosami, chadekami no i z pomniejszych ekonomami małutkich, partyjnych folwarków.

I wtedy też był kryzys, nie światowy może, ale taki sobie nasz swoiście koalicyjno - polski; trzeba było również i wtedy ratować równowagę budżetu — Dyktatorem owego rządu był p. Min. Zdziechowski który jako firmowy endek pomyślał, no i znalazł program ratunku dla skarbu.

### Jakże ten program wyglądał?

Poszukałem w ówczesnych rocznikach „Słowa Pomorskiego” i ze zdumieniem czytam:

- 1) OBNIŻYĆ POBORY URZĘDNIKÓW O 6 PROC.;
- 2) OBNIŻYĆ RENTY INWALIDÓW I EMERYTÓW;
- 3) ZMNIJSZYĆ ILOŚĆ LAT ZALICZALNYCH DO EMERYTURY;
- 4) ZREDUKOWAĆ 40.000 URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH;
- 5) OPODATKOWAĆ GAZ, ELEKTRYKĘ, LAMPY NAFTOWE;
- 6) OBNIŻYĆ BUDŻET WOJSKA;
- 7) PODNIEŚĆ WSZYSTKIE PODATKI O 10 PROCENT.

Nie chce mi się wierzyć bo przecież to znaczy, że cała sanacja skarbu w koncepcji endecckiego „cudotwórcy” miała się dokonać tylko kosztem urzędników i robotników.

Gdzież to byli wtedy one patentowane obrońce stanu urzędniczego, gdzież były dzisiejsze płaczkę gazeciarskie?

I wtedy pomyślałem sobie: to ci dopiero oszukańcy jak mieli „dowództwo” to lupili nas bez miłosierdzia, z tupem i chamką arogancją wołając: „Jeszcze gorzy bańdzie!” a dziś takie przyjaciółcy..

### Dalszy spadek bezrobocia

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 4 lipca wynosiła 276.378 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia wykazuje spadek liczby bezrobotnych o 3.787 osób. Jest to od szeregu tygodni najsłabszy spadek bezrobocia. Zasiłki ustawowe w okresie od 20—27 czerwca pobierało 82.879 bezrobotnych.

Czyż takim można wierzyć?!

Ale to jeszcze nie koniec. Taki już jest, że postanowiłem gruntownie zbadać na ile nas ta sanacja ukrzywdziła i znowu przypominam sobie, że to prze-

cież rząd sanacyjny cofnął te endeczko - koalicyjne zarządzenia Zdziechowskiego dodał do pensji 10 proc., a potem 15 procent, które teraz dopiero cofnął. Zaczętem liczyć i taki mi wyszedł rachunek:

Stopień uposażenia	Wynosiły pobory w złotych (kawaler, szczebel a).										
	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	XV	XVI
Zarządów endeczko-koalicyjnych 1925/6	384,92	308,92	247,32	208,62	182,82	157,02	144,12	124,24	111,34	98,44	89,84
Za rządów sanac. po odjęciu 15% dod.	438,57	343,97	273,05	230,48	202,10	173,72	159,53	145,34	131,15	116,96	107,50

A zatem po potrąceniu 15 proc. — jeszcze znacznie więcej niż w endeczkim raju!

A może teraz jest drożej? — To ta nadwyżka jest fikcją?

Postanowiłem i to zbadać przez porównanie cen artykułów pierwszej potrzeby między 1926 r., a obecnym i oto taki dostałem obraz:

T o w a r	Chleb żytni	Mąka żytnia	Mąka pszenna	Kasza jęczmień.	Groch	Zienn.	Mleko	Masło	Jaja	Mięso wołowe	Mięso wieprz.	Słonina	Cukier	Mydło	Sól
W roku 1926 zł.	0,51	0,94	0,67	0,99	0,17	0,30	6,20	2,85	2,27	3,40	3,40	2,32	3,29	0,35	0,35
W roku 1931 zł.	0,46	0,50	0,52	0,50	0,70	0,16	0,24	2,00	1,80	2,00	2,40	2,40	1,60	2,20	0,3

I tu znowu rachunek wypada na korzyść „sanacji”. Pensja nietylko jest większa, ale nawet i więcej za nią można dostać, niż za czasów rządów endeczkich!

Czy warto więc zajmować się ofertą panów obwiepolaków?

Mam przyjaciela — endek murowany (nie urzędnik — zarabia wierszowe w endeczkich gazetach), który widząc moje zmartwienie po 15 proc. redukcji, abym nie gwałtem na endeczkie podwórko doprowadzić, przyniósł mi do przeczytania najnowszą książkę wielkiego mistrza en-

decji — naczelnego wodza wszystkich obwiepolaków i innych warcholów rzekomo narodowych — samego p. Romana Dmowskiego.

Przeczytałem ją i przyznać muszę, że gdyby nie p. Dmowski, to może i zostałbym endekiem!!

P. Dmowski dużo pisze o kryzysie gospodarczym, ale akurat to samo co teraz czytam w „Dniu Pomorskim” i innych bezpartyjnych gazetach.

Najwięcej zaciekało mnie jednak, co Dmowski pisze o urzędnikach i spo-

## Obawy i nadzieje po przyjęciu planu Hoovera

### Głosy prasy francuskiej i niemieckiej

Francuska opinia publiczna nie reaguje w sposób zbyt entuzjastyczny na zawarcie porozumienia w sprawie planu Hoovera.

Dziennik „Le Temps” oświadcza, że pomyślny wynik pertraktacji jest wydarzeniem wielkiej doniosłości dla rozwoju polityki międzynarodowej.

Natomiast pisma nacjonalistyczne dają ujście nastrojom pesymistycznym. „Ludzie naiwni — pisze dziennik „La Liberte” — mogą dzisiaj dekorować — flagami swe okna i zapalać wieczorami ogień radosny. My nie przyłączymy się do ich orszaku.

Trudno wygrać wszystkie bitwy. Gdy się przegrywa, lepiej przyznać to lojalnie. — W walce dyplomatycznej, która toczyła się między Waszyngtonem a Paryżem, Waszyngton zdobył 80 proc. nakreślonych celów.

Ten sam ton pesymistyczny daje się słyszeć w innych pismach o zabarwieniu więcej umiarkowanym.

W dzienniku „L'Homme Libre” — Eugenjusz Lautier pisze m. in. co następuje: „Opowiadają, że otrzymaliśmy satysfakcję dotyczącą zasady wypłaty nieuwarunkowanego anuitetu. Są to czyste żarty. Niemcy odegrają

komedię z placeniem jednej raty nieuwarunkowanego anuitetu, którą Bank Wypłat Międzynarodowych natychmiast Rzeczy Niemieckiej zwróci i na tem będzie koniec.

Francuskie koła parlamentarne w znacznej większości nie podzielają pesymizmu, który daje się odczuwać w prasie. Jak słusznie zauważył w rozmowie jeden z najwybitniejszych parlamentarzystów, wszelkie ugody polegają na wzajemnych ustępstwach. Francja zyskała rzecz wielkiej wagi, mianowicie, że kwestja długów wojennych związana będzie na przyszłość ściśle z kwestją odszkodowań. Porozumienie między Ameryką i Francją w sprawie projektu Hoovera znalazło silny odgłos w Niemczech. Organ kanclerza „Germania” podkreśla, że w walce tej niema zwyciężonych ani zwycięzców.

„Vossische Zeitung” pisze: Decydujące znaczenie ma fakt, że za zgodą innych rządów Niemcy do 15-go lipca 1932 r. nie będą płaciły ani grosza w obcej walucie.

W bardzo ostrym tonie krytykuje „Deutsche Allegemeine Zeitung” kompromis, oświadczając, że Francja doprowadziła do osłabienia Niemiec.

## Zła wola i gorszące wybryki

### na uroczystościach poznańskich Obwiepolu Nie potrafią uszanować nawet uroczystości narodowej

Uroczystość odsłonięcia w Poznaniu pomnika prezydenta Wilsona upłynęła tak, jak tego spodziewał się inicjator, Ignacy Paderewski. — w nastroju podniosłym i harmonijnym. Dala ona raz jeszcze sposobność do objawienia pięknego rysu naszego charakteru narodowego: — zdolności do uczucia trwałej i bezinteresownej wdzięczności.

Wniosło to uczucie zgromadziło na ulicach Poznania setki tysięcy ludu polskiego, przybyłego z różnych stron kraju, — ścigał go delegacje stowarzyszeń i organizacji społecznych z całej Polski. Uczucie to nadało odpowiedni ton całej uroczystości.

Znalazła się jednak w Poznaniu grupa czy grupka, która potrafiła „wymanępować się” z tonu i nastroju ogólnego i dać wyraz swoim własnym, bynajmniej nie podniosłym uczuciom.

Była to grupka młodzieży, ulegającej wpły-

wom t. zw. „Obwiepola”. Wnosiła okrzyki w duchu partyjnych zaleceń podczas uroczystości, tak, że wzbudziła powszechną oburzenie.

Trudno odgadnąć, ile prawdy było w plotkach i pogłoskach, krążących w przeddzień uroczystości poznańskich już nie tylko w Poznaniu, ale i po całej Polsce.

Ponurą — ze stanowiska moralnego — stroną tej akcji był fakt, że wiązano ją z nazwiskiem inicjatora wzniesienia pomnika Wilsona w Poznaniu — Ignacego Paderewskiego. Pod firmą „Obwiepola” usiłowała endecja wygrać nazwisko to — niewiadomo przeciwko komu i czemu. Kres tej intrydze położył jednak list samego Ignacego Paderewskiego, nawołujący rodaków, w związku z uroczystościami poznańskimi, do zgody, jedności i wzajemnego zafiania.

Gorsząca awantura, zorganizowana przez

sobach ratowania budżetu. I oto na str. 119 i na str. („Świat powojenny i Polska”) znajduję dosłownie takie

## programowe twierdzenia Dmowskiego

„Uratować się możemy tylko PRZEZ DALEKO IDĄCE ZREDUKOWANIE NASZEJ ROZBUDOWANEJ MACHINY PAŃSTWOWEJ. Wszystko co nie jest niezbędne, MUSI ULEC STOPNIOWEJ LIKWIDACJI. BĘDZIE TO NIESZCZĘŚCIE DLA WIELKIEJ LICZBY LUDZI, ZAJĘTYCH DZIŚ BĄDZ W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH, BĄDZ W SAMORZĄDACH, BĄDZ W ADMINISTRACJI licznych instytucyj, któreśmy stworzyli.

Jeżeli wszakże nieszczęście jest nieuniknione, — OBOWIĄZKIEM JEST ZMNIJSZYĆ JE PRZEZ STOPNIOWĄ REDUKCJĘ MIĄST PRZEZ BRAK ODWAGI DOPROWADZIĆ DO TEGO, ŻEBY SIĘ WSZYSTKO NARAZ ZREDUKOWAŁO.

Cheąc się RATOWAĆ SKUTECZNIE, nie unikniemy zniesienia obowiązku WSZELKICH UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH, ZREDUKOWANIA BUDŻETU MIĄST I POWIATÓW DO POŁOWY A MOŻE I WIĘCEJ, wreszcie OGROMNEGO UPROSZCZENIA ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ, BARDOZO POWAŻNEGO ZMNIJSZENIA LICZBY URZĘDNIKÓW, ROZMAITYCH PRZYWILEJÓW I WYGÓD z których korzystają, wreszcie kosztów reprezentacyjnych.

Taka akcja nie będzie łatwa. BĘDZIE PRZECIWIEM TEMU WSZYSTKIEMU NIESŁYCHANY OPÓR ZAINTERESOWANYCH, TRACĄCYCH POŚADY. Jeżeli wszakże PRZY CAŁEM WSPÓŁCZUCIU DLA NICH, TEGO OPORU NIE BĘDIEMY ZDOLNI PRZEŁAMAĆ, PAŃSTWO BĘDZIE SIĘ SZYBKO ZBLIŻAŁO DO KATASTROFY.

OFIARĄ TEJ OPERACJI MUSI PAŚĆ NIESTETY, WARSTWA ZWANA INTELIGENCJĄ. JEST TO WSZAKŻE JEDYNY SPOŚÓB UCHRONIENIA JEJ OD WIELKIEJ, NAGLEJ KLĘSKI“

Po przeczytaniu powyższych wywodów w książce Dmowskiego doszedłem do przekonania, że endeki to największe pod słońcem obłudniki i faryzeusze. W gazetach lamentują nad nami urzędnikami, w sejmie niby żądają dla nas jeszcze 5 proc. dodatku, a w zanadrzu chowają projekty likwidacji, redukcji, a nawet zniesienia wszelkich ubezpieczeń społecznych!!

Przekonało mnie to jak przewrotnie stworzenia są w swej partii endecy. Gazety ich przeznaczone są chyba dla głupich, dla łapania dusz do organizacji partyjnych, a gdyby objęli „dowództwo” o czem tak marzą ustawicznie, wtedy zastosują dosłownie wskazania swego „wodza” Romana Dmowskiego.

A może p. Dmowski przestał już być endekiem?

Urzędnik XI stop. służb.



Stephane Lousanne  
redaktor „Matina”

# Wielki żołnierz obrońcą pokoju

## Foch w dziele hr. Sforzy

Hr. Sforza poświęcił Fochowi cały rozdział w swej znakomitej pracy p. t. „Budownicowie nowej Europy”.

Sforza, ostatni z wybitnych dyplomatów włoskich przed erą faszyzmu, zetknął się z Foch'em po raz pierwszy już po wojnie, w r. 1920, na posiedzeniu Rady Najwyższej Aljantów w Boulogne. Na posiedzeniu Rady rozważano kwestję przyłączenia do Francji Aljantów Greków, którzy wyładowali w Małej Azji i nie mogli dać sobie rady z Turkami.

„Lloyd George — pisze Sforza — chciał nas zaangażować w kampanię wojenną przeciw Turkom. Millerand, pragnąc otrzymać poparcie Lloyd George'a przeciw Niemcom, nie oponował zbytnio. Protestowałem sam i to energicznie przeciw propozycji Lloyd George'a, która groziła komplikacjami wśród aljantów”.

Wówczas to, ku zdumieniu Sforzy, zbliżył się doń Foch i rzekł:

„Dziękuję panu, panie ministrze, jako żołnierz. Zupełnie nieprawdopodobne wydają mi się te pomysły dyplomatów stworzenia sytuacji ryzykownej pod każdym względem teraz, po czterech latach wojny, jak gdyby można było myśleć o mobilizacji dla urzeczywistnienia jakiejś koncepcji na Bliskim Wschodzie”.

Otóż złożyło się tak, iż tam, gdzie pięciu mężów stanu radziło przy stole obrad, jeden tylko z obecnych, wojskowy, myślał kategorjami męża stanu, pozostali zaś cywilni myśleli kategorjami wojskowych.

A nie był to odosobniony wypadek w życiu Foch'a. Sforza przytacza inny fakt, dotyczący okupacji Zagłębia Ruhry. Foch był zasadniczo przeciwny okupowaniu Ruhry.

„U nas — mówił — uważa się okupację Ruhry nie jako część przemyślanego planu politycznego, lecz jako gest. Ja zaś widzę, iż angażujemy się w pewną akcję i zapuszczamy się w dżunglę nieprzewidywanych komplikacji”.

Jeszcze ciekawszy był dialog, który miał miejsce między Foch'em a ambasadorem niemieckim, von Hoeschem. Dialog ten nie figuruje w żadnym pamiętniku, ale autentyczność jego jest mi wiadoma.

Działo się to w jednym z salonów recepcyjnych pałacu Elizejskiego. W kącie pod oknem prowadził rozmowę Foch z Hoeschem. Nagle Foch rzucił pytanie:

„Niech mi pan wytłumaczy tę kwestję. Jakże to wy, naród młody i zdrowy, mogliście się sprzymierzyć ze starą, spróchniałą i rozlatującą się monarchią austro-węgierską?”

Hoesch nie uchylił się od dyskusji. Począł tłumaczyć politykę Niemiec, które już odda-

wana czuły się zagrożone ich zdaniem przez szereg przymierzy i wydarzeń w Europie i poza nią. Cytował różne fakty, komentował je, przyznając zresztą, iż Niemcy nie widziały innej drogi wyjścia z sytuacji.

Foch słuchał w milczeniu. I nagle z tą brutalną siłą logiki, która go zawsze cechowała, rzucił uwagę:

„Ale wszystko to jeszcze nie było dostate-

czną racją dla rozpętania wojny, tej strasznej, potwornej wojny...”

I na tem urwała się dyskusja.

W oczach Foch'a, największego wodza swych czasów, nie było więc dostatecznej racji dla wywołania wojny. Foch, jak i każdy Francuz, uważał wojnę za ostateczność, której należy unikać. Był przeciwnikiem wojny, pa- cyfistą w istotnym sensie tego słowa.

### Z teki karikaturlisty



Niemiec: — Hoch! Hurra! Teraz mogę przyśpieszyć budowę moich pancerników.

## Bank urzędniczy ma na celu przyjście z pomocą urzędnikom państwowym

W dniu 6 b. m. odbyło się w Ministerstwie Reform Rolnych posiedzenie organizacyjne Banku Urzędniczego. Obradom przewodniczył prezes Stowarzyszenia Urzędników Państwowych p. Warmński. Zatwierdzono statut nowego banku, który w ciągu dni najbliższych ma być zgłoszony do rejestracji.

Bank urzędniczy ma być stowarzyszeniem spółdzielczym, opartym na kapitale zakładowym 1 miliona zł. Udziały są 100-złotowe i mogą być wpłacane ratami. Członkiem banku może być każdy urzędnik, o ile jest zrzeszony w któremkolwiek z istniejących stowarzyszeń urzędniczych. Celem banku będzie udzielanie średnioterminowych pożyczek (spłacalnych w terminie rocznym lub dłuższym) tym urzędnikom państwowym, których zadłużenie jest zbyt wielkie (wyn. ono czterokrotnie wysokość 3—6

miesięcznej pensji) i którzy wobec obecnej sytuacji finansowej nie mogą się ze swych zobowiązań wywiązać. Powodzenie akcji Banku Urzędniczego zależy będzie oczywiście w pierwszej linii od poparcia, jakiego mu udzieli Rząd oraz banki państwowe, zapotrzebowanie bowiem kredytu wśród rzesz urzędniczych jest tak olbrzymie, że 1 milion kapitału zakładowego Banku będzie ledwie kroplą w morzu. Dla uzdrowienia stosunków finansowych wśród urzędników założenie Banku posiada pierwszorzędną doniosłość i powitane zostało z wielką radością.

Do rady nadzorczej Banku, złożonej z 9 osób, wchodzi m. in. pp. Władysław Grabski, b. premier, Emil Młynarski, b. wiceprezes, Banku Polskiego oraz p. Warmński, prezes Stow. Urzędników Państwowych.

### Mały feljeton

## Pytja na endeckim trójnogu

W gorący, upalny wieczór lipcowy, gdy niebiosy poczęły grzmieć piorunami, a grzmoty przypominały kanonadę artyleryjską, „maż stanu” i jeden z kandydatów na „nowe dowództwo” siedząc na stolcu redakcyjnym w garkuchni katarzyńskiej, poczuł się nagle „Pytja”.

Co to jest Pytja? — zada może niejedyn Czytelnik pytanie, bo przecież nie każdy musi znać wszystkie tajemnice greckiego świata, i być za pan brat z Pytją Delficką (Delficka — to nie jest nazwisko znanej endeckiej, to nazwa od greckiego miasta Delfi). Pytja to była taka przysłowiowa wieszczka grecka, która usiadłszy wedle tradycji na trójnogu nad brzegiem przepaści, z której unosiły się jakieś trujące gazy, wygłaszała słynne przepowiednie, prawie tak cenne, jak obecnie Szyllera — Szkolnika z Warszawy.

Sens tych przepowiedni pytyjskich był taki, że rzeczy można po polsku: „za dwoje babka wróżyła”.

Otóż niedoszły, przyszły „dowódca” poczuł się niby Pytja. Siedząc na jakimś re-

dakcyjnym trójnogu, czy innym kulawym spręcie, w atmosferze gazów trujących kuchni katarzyńskiej — poczuł ducha przepowiadacza przyszłości i zaczął majaczyć swe przepowiednie.

Sens i treść tych przepowiedni została przez słuchaczy katarzyńskiego Wernyhory uwieczniona na papierze, jako że pap er jest cierpliwy, a tytuł tego sennika egipskiego, wyłożonego popularnie dla małuczkich na łamach „słowopomorka” brzmi:

### KIEDY SIĘ TO SKOŃCZY?

„Tomasz — skąd ty to masz, że tak prze powiadasz przyszłość? pyta się każdy obywatel zastrygowany.

I rozumiemy teraz, że odtąd zamiast prosków „Kogutka” na ból głowy i zamiast „Dinol” — „Pan. się poci”, pomieszczanych bezpłatnie reklam w „pomorku”, czytać będziemy duży arons o „Pytji, oo w. dzi przyszłości, wie kiedy się co skończy i jak się skończy, a przytem daje przepis jak się mnoży szeregi ludzi, i to ludzi jedna ko czujących i jednako działających...”

Porada tania, jak drobne ogłoszenie, idzie cały miesiąc, a kosztuje tylko 3 złote. dla „wtajemniczonych” masachistów politycznych, znaki i rabaty.

## Stalin zafrabiał do odwrótu aby Sowieci uchronić przed rewolucją

Ostatnie sensacyjne doniesienia z Moskwy o decyzji Stalina co do radykalnej zmiany kursu polityki sowieckiej tłumaczyć należy tem, jak opinuje prasa zagraniczna, że do Moskwy zaczęły napływać liczne wiadomości i raporty władz miejscowych o katastrofalnym wprost położeniu w przemyśle sowieckim oraz o niebezpiecznym wrzeniu wśród robotników.

Jest faktem, że zarówno na wsi, jak i w czerwonej armii wrzał bunt, mający na celu całkowity przewrót w Rosji na rzecz ustroju kapitalistycznego. Szezyty partii komunistycznej czuły się bezsilne wobec żywiołowego ruchu, jaki ogarnął nawet szeregi komunistyczne.

W kołach rządzących w Moskwie zapanało zdenerwowanie, spotęgowane jeszcze całkowitem załamaniem się „piatiletki”, jak również i widmem głodu. Naczelne władze sowieckie postanowiły zjechać natychmiast z dotychczasowej linii działania i tem też tłumaczyć sobie należy sensacyjną mowę Stalina, proklamującą odwrót od komunizmu do zasad kapitalistycznych.

Wywody Stalina trzeba uzupełnić najważniejszym zwrotem, jaki wygłosił.

„Musimy — mówił Stalin — pogodzić się z tem, iż w duszy każdego człowieka tkwi chęć polepszenia sobie bytu, wydobycia się ponad przeciętny poziom. Ambicja tkwiąca w poszczególnej jednostce, chęć wywyższenia się ponad przeciętny poziom stanowić może jedna z najważniejszych dźwigni w rozwoju gospodarzem.

Przemówienie swoje Stalin zakończył zdaniem: „Dlatego musimy spalić to, do czegośmy się dotąd modlili, a modlić się do tego, cośmy dotychczas palili”.

„Słowa te są zupełnie otwartym wyznaniem bankructwa ideologii komunistycznej.

## Międzynarodowa konwencja o kredycie rolniczym

Jak już donosiłszy rząd angielski powziął decyzję o przystąpieniu do międzynarodowej konwencji o rolnym kredycie hipotecznym, podpisanej w Genewie w dniu 21 maja rb.

W dniu 3 bm. rząd brytyjski w imieniu Wielkiej Brytanji i Irlandji podpisał konwencję o utworzeniu Międzynarodowego Towarzystwa Rolnego Kredytu Hipotecznego.

Przystąpienie Wielkiej Brytanji do tej konwencji międzynarodowej posiada zasadnicze znaczenie dla jej pomyślnej realizacji, która — bez współpracy angielskiej — pozostawała w oczach pesymistów pod znakiem zapytania.

Do dnia dzisiejszego konwencję między narodową o rolnym kredycie hipotecznym podpisały następujące państwa: Belgja, Bułgarja, Estonia, Francja, Czechosłowacja, Luxemburg, Grecja, Lotwa, Polska, Portugalia, Rumunia, Szwajcaria, Jugosławja, Węgry, Wielka Brytanja, Włochy i Niemcy.

## Prace nad projektem reformy podatkowej

Przy klubie sejmowym B. B. W. R. powstała specjalna komisja, która ma za zadanie opracowywanie projektu reformy podatkowej. Komisja rozpocznie swe prace w początkach przyszłego miesiąca.

A co Pytja ujrzała we śnie proroczym, pod wpływem gazów trujących, grzmotów wtorkowych i długiego posiedzenia na trójnogu partyjnym?

Niestety gazy były za mocne, czy też Pytja zbyt „pod gazem”, bo przez cały czas prorocтва słyszymy tylko jeden jęk i niesamowite zapytania na różne tonacje:

„Kiedy się to skończy, kiedy się skończy, jak się skończy, jak się skończy, jak się skończy powinno” itd. itd., ośm do dziesięciu razy bez zatachnienia Pytja endecka powtarza swe chorobliwe majaczenie bardzo niewczesnego prorocтва.

W końcowym bełkocie dowiedziiano się, tylko, że jest już więcej ludzi, którzy „umieją mnożyć szeregi ludzi, jednako czujących i jednako działających”.

I oto wszystko. Pytja zdała egzamin proroczy. Wróży jak z nut jak to nowi „dowódcy” już maszerują dla szczęścia ludzkości naszej biednej, skofatanej ziemi.

W każdym razie pytyjskiemu wróżbaczowi nie zaszkodziłoby na otrzeźwienie, by go dobrze potrząsnąć za kark, możeby prędzej powrócił do równowagi i przestał pleść duby smalone nie w porę.

## Gwałtowny spadek kursu dolara

Na dolary niema odbiorców.

Załamanie kursu dolara gotówkowego, które tak wydatnie już zaznaczyło się, rozwinęło się w całej pełni. Podczas zebrania warszawskiej giełdy banknoty dolarowe proponowano w obfitości po 8.99 czyli poniżej kursu oficjalnego, przy zupełnym braku odbiorców.

Posiadacze dolarów, którzy przed paru dniami jeszcze wycężali wszelkie wysiłki w kierunku zdobycia jak największej ilości banknotów dolarowych, obecnie wogóle nie znajdują na nie odbiorców. Jako przykład nadal charakterystyczny należy przytoczyć fakt, że Bank Polski na ostatnim zebraniu giełdy z trudnością zaledwie zdołał ulokować nieznaczną stosunkowo kwotę 3.000 dolarów.

Równorzędnie ze zniżką dolara gotówkowego zaznaczył się tak samo gwałtowny spadek ceny rubla złotego, stanowiącego jak wiadomo na równi z banknotem dolarowym pożądanym przedmiotem spekulacji. Rubel złoty z 5 zł. spadł dziś do 4.80 zł., a zapewne przyniesie jeszcze dalszą zniżkę.

## „Osthilfe”

Z przemówień, jakie wygłoszono na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Opolu, specjalnie należy zaznaczyć charakterystyczne wynurzenia nadburmistrza dr. Bergera, który z uznaniem podkreślił działalność „Osthilfe”, jaka udzieliła 300.000 marek niemieckich dla miasta na odciążenie budżetu. Działalność „Osthilfe” na terenie Śląska Opolskiego nie ogranicza się tylko do celów politycznych, lecz obejmuje również i gospodarze w wielu wypadkach bowiem pomaga w placeniu zaległych podatków niemieckim kupcom, którzy dzięki temu mogą konkurować z polskiem kurnictwem.



# Czarne żony są niebezpieczne...

## W razie nieporozumienia strajk generalny w pożyciu małżeńskim

Obecna wystawa kolonialna w Paryżu zwraca baczność uwagę Europejczyków na zagadnienie ras kolorowych. Rasy kolorowe nie zawsze i nie wszędzie są tak bardzo dzikie i na ostatnim szczebelku kultury stojące. Położenie kobiety murzyńskiej nie jest bynajmniej takie, jak sobie to w Europie często wyobrażamy.

Jest ona i po ślubie nadal członkiem rodziny i swego klanu, który ją broni przed krzywdą i gwałtownością męża. W Afryce istnieje podział na „klasy wieku”. Dzieci, młodzież dorastająca i dorosła, starcy, żony i mężowie, mają swoje organizacje niesłychanie solidarnie broniące interesów swych członków. Kobieta murzynka jest chroniona przez zrzeczenie o charakterze religijnym, ekonomicznym, społecznym i politycznym. Jej najpotężniejszym orężem jest strajk.

### GWALTU CO DZIEJE SIĘ! GDY ŻONA MURZYŃSKA SIĘ POGNIEWA...

Gdy murzynka czuje się obrażoną lub dotkniętą natychmiast przerywa swe zajęcia domowe: przestaje gotować, nosić wodę, zajmować się dziećmi i... spełniać małżeńskie powinności. Ponieważ obraza dotyka nie tylko ją, ale i całą jej organizację odhywa się w łonie opiekuńczego zrzeczenia sąd i o ile wina zostanie udowodniona, nieszczęsny małżonek musi ponieść zasłużoną karę.

O ile jej się nie podda — następuje strajk generalny wszystkich kobiet należących do organizacji. Nacisk na mężów jest tak straszliwy, że oczywiście musi być uwieczony pomysłem skutkiem.

Ibn Batuta, podróżnik arabski, który podróżował po Sudanie w roku 1352 i spędził kilka miesięcy na dworze Sulejmana cesarza Mali, opisuje następujące ciekawe szczegóły, malujące jaskrawo ówczesne stanowisko kobiety murzyńskiej.

#### MONARCHA W OPALACH.

„Główna” żona cesarza dzieliła z nim władzę najwyższą. W świątyniach murzyńskich oba imiona monarchy i jego małżonki były narówni sławione. Cesarz jednakowoż obraził się na żonę, wtrącił ją do więzienia, a na jej

miejsce osadził inną na tronie. Nowa cesarzowa imieniem Bendu nie pochodziła z rodziny królewskiej, to też opinia publiczna zwróciła się przeciw monarsze. Nawet krewnie cesarza nie składały jej życzeń, posypując głowy prochem, lecz tylko parę szczypt niedbale rzuciły sobie na ręce. Po jakimś czasie Sulejman ulaskawił pierwszą swoją małżonkę i cały dwór pospieszył złożyć jej czolobitność przy czym damy popiołem posypały włosy. Obraziła się wielce druga cesarzowa, Bendu, a gniew jej wywołał taką panikę, że przerażone kobiety schroniły się do meczetu, czekając aż pośrednictwo ich mężów ubłaga im przebaczenie.

Jak widać z tego wypadku kobieta murzyńska na tronie była władzą groźną i poważaną już w XIV wieku. Tak samo było i później.

W XVIII wieku znana była wojowniczką Aura Poku, która wskutek rewolucji opuściła kraj rodzinny i na czele licznej armii podbiła szereg plemion murzyńskich.

#### NA DWORZE KRÓLÓW ASZANTI

element kobiecey odgrywa ważną rolę w kierownictwie państwem. Żadnej ważnej decyzji nie przedsięwzięje monarcha bez zasięgnięcia porady królowej matki.

U dzikich Sudańczyków wpływ kobiety jest ogromny. Francuzi nie tylko pamiętają ale i szanują dzielną Sarankę, żonę wodza, która ze strzelbą w ręku walczyła przeciw Francji u boku swego małżonka i była zawsze jego doradczynią w sprawach najważniejszej wagi.

#### MURZYŃKI W ŻYCIU POLITYCZNYM.

Murzynki biorą czynny udział w życiu politycznym. Tragiczna była przed rokiem walka mieszkamek południowej Nigerji z rządem brytyjskim z powodu podatku nałożonego przez Anglię. W czasie jednej z burzliwych manifestacji, w której wzięło udział 10.000 kobiet policja angielska użyła karabinów maszynowych i krwawe żniwo śmierci przerzodziło szeregi dzielnych wojowniczek.

Murzynka nie jest więc istotą bezmyślną, zwierzęciem katowanym niemilosierdnie, jak często się opisuje, lecz doskonale uświadomionym co do swych praw człowiekiem społeczeństwa, które umie się bronić i posiada silną i zwartą organizację chroniącą ją przed wyzyskiem „plci silniejszej”.

Pod tym względem bierna i dająca się krzywdzić kobieta europejska stoi za nią daleko w tyle.

## Słodka nagroda dla zwycięzcy



Największą imprezą sportową we Francji jest bieg kolarski dookoła całej Francji tak zw. „Tour de France”, z którym w niektórych okolicach są związane tradycyjne zwyczaje. Tak np. zwycięzca odcinku Sables d'Olonne we Wandei otrzymuje po ukończeniu tego etapu nie tylko swoje punkty zwycięskie lecz także pocałunek powitalny od najpiękniejszych mieszkanki tego zachodnio-francuskiego miasteczka

## Kat — defraudantem A era kryminalna w Pradze

Wielką sensację wywołała w Pradze afera, której bohaterem jest niejaki Franciszek Nekiya, b. kat, występujący podczas spełniania swego zawodu pod nazwiskiem Brumarskiego...

Nekiya znany ogólnie w Pradze po spensjonowaniu wstąpił do pewnej firmy wydawniczej jako akwizytor. Firma ta darzyła go zupełnym zaufaniem i nikt nie przypuszczał, że Nekiya dopuszcza się jakichkolwiek niewłaściwości...

Zwróciło jednak uwagę pewnych osób blisko stojących b. kata, że prowadzi on życie bardzo wesołe, nie pozostające w żadnym stosunku do skromnych jego dochodów. Nekiya mianowicie od pewnego czasu bywał częstym gościem w rozmaitych lokalach nocnych. Wprawdzie kat opowiadał o jakimś spadku, który miał rzekomo otrzymać po dalekim krwawym, ale te informacje tak były ogólnikowe, że nie można było do nich przywiązywać większego znaczenia...

Jednocześnie owa ogromnie bogata firma wydawnicza zauważyła pewne nieformalności, a po bliższym zbadaniu sprawy okazało się, że Nekiya od kilku lat systematycznie w nader sprytny sposób okradał przedsiębiorstwo, w którym był zajęty.

Szef owej firmy, człowiek bardzo ludzki, postanowił najpierw drogą ugodową skłonić nieuczciwego urzędnika do pokrycia zdefraudowanych sum. Przedstawiciel prawny owego przedsiębiorstwa wysłał do Brumarskiego list w tej właśnie sprawie. Ale kat otrzymałszy to pismo, uciekł z Pragi i zniknął bez śladu...

Uwiadomiona o tem policja napróżno stara się go odnaleźć...

## Jak spisywano dawniej przemówienia posłów?

Przed zastosowaniem stenografii nie można było dosłownie spisywać przemówień posłów w parlamencie. Tak węc w pierwszym Zgromadzeniu Narodowym we Francji referenci notowali tylko streszczenie przemówień poselskich. Ale i to nie należało do łatwych rzeczy, gdy się uwzględni, że np. pierwsza wielka mowa Robespierre'a trwała prawie 6 godzin. O ile co się zdarzało, poseł napisał konspekt swego przemówienia, dawał go później do sekretariatu do przepisania. Drukowano potem w djarżuszu parlamentu mowę wedł. manuskryptu, a nie według jej wersji mówionej.

Zdarzało się często, że mówcy, niezadowoleni ze swego przemówienia, poprawiali je gruntownie i przerabiali w odpisie djarżusza. Od czasu wprowadzenia stenografii w parlamentach, mowy zapisywane są dosłownie, co nie wyklucza jednak omyłek i przeoczeń. To też deputowani przeglądają zwykle stenogramy przed oddaniem ich do druku i przy tej okazji wprowadzają poprawki, które często nadają dawnemu tekstowi zupełnie nowy wygląd.

## Walce i foxtrotty na dworze angielskim

Poraz pierwszy od lat 7, król i królowa angielscy wydają w dn. 16 lipca b. r. w pałacu Buckingham wielki bal dworski z tańcami.

Na Galerji Muzycznej w pałacu, przygrywać będzie smyczkowa orkiestra pułkowa, a wśród numerów tanecznych przeważać mają nowsze foxtrotty i walce.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

## ATAK SĘPÓW

38) Powieść z r. 1935.

Nim ruszył, przystąpił do niego Niegrodzki. Przypomniał mu, że na majdan przy kościele Lisewskim miała stawić się partja Puszczyka, po powrocie z czatów na Wollenberga z okolicy osady kolonistów. „Schwedensch”. Poleciał mu, by zabrał tę bojówkę z sobą i upomniał, by ani mysz nie wydosłała się z siedziby senatora.

Zadudniły motory, klucz drapieżnych tych ptaków poszybował, znikł za pierwszymi zabudowaniami Lisewa. W ślad za nim popędziły samochody.

Gdy zatrzymały się przed gankiem okazał się rezydencja. Piontek nie miał snąć ochoty wygramolić się z głębi noza, bo nie wyobrażał sobie z jaką miną spojrzy w oczy p. Lautenbacha. Zdzieliło go niewyraźne, mdłe uczucie.

Tymczasem psy ujadły gwałtownie gdzieś za węglem na czeredę wczesnych gości, wypadły na zajazd i zajązgotwały hurmen na czterech mężczyzn, stojących przed ogromnymi, gwoździarniami nabitemi podwojami.

Nie otworzyły się one przed nimi. Lecz chłopcy Graby dostali się do kuchni i Niegrodzki z trójką policjantów wtargnęli wnet przez tylne drzwi w zespół wysokich komnat. Zabięgił im drogę stary, drżący ze strachu służący w liberji i belkotał coś w kółko, protestując przeciwko inwazji. Na zapytanie czy pan senator jest w domu, wymamrotał:

Ja... Nein! Ich weiss nicht.

Niegrodzki i jego trabanci wtargnęli do sypialni, Piontek zaś, wlokąc się za nimi w pewnej odległości, niby zmokły kundel, nie przystąpił progu. Klapną na fotelik i uważał w tym psychologicznym momencie za najstosowniej sze zapalić papierosa.

Z poza drzwi dolatywały jego uszu piskliwe wrzaski niemieckie.

— Cóż to się znaczy?! Czegoż tu szukacie?!

— Czyżby to był głos pani Lautenbach? Zapewne.

Potem ozwał się Niegrodzki i Piontek posłyszał znów krzykliwy organ niewieści:

— Nein! Nein!... Niema go. Wyjechał. Wyjechał wczoraj wieczorem. Wieczorem o siódmej. Musiał jechać w ważnym interesie. Po partję wołów na tucz. Miały one przybyć już miesiąc temu...

Potok słów płynął wartko, wirował w nurtach niepokoju, a towarzyszyło mu żywe tupanie butów, z czego Piontek domyślił się, że policjanci poszukiwali senatora w sypialni. Zapewne pod łózkami i w szafach.

Wkrótce wszyscy wyszli szybko z sypialni. Za mężczyznami podążała wysoka, tęga, stara pani w brzydkim czepku i w wysłużonym, a jaskrawym szlafroku, niegodnym pani senatorowej.

— Jaki prawem?... Jakie macie prawo? — powtarzała w kółko za ich plecami, przechodząc obok kapitana przez pokój. A gdy z obszernego hall'u zwrócili się do kancelarii, wrzasnęła gwałtownie, giestykulując.

— Niewolno! To rozbój!... Bandyci! Niegrodzki dobył z zanadru dokument pieczęciami opatrzone, rozwinął go i pokazał jej zdaleka bez słowa. Podziało to tak, że pani Lautenbach, trzępiąc językiem jak młynek, po-

częła silić się na łagodne akcenty w głosie, chociaż ręce jej drżały, a z siwych źrenic wyzierały furje.

— Nie zapominajcie, proszę, że mój mąż jest senatorem. Dobrym, wybitnym senatorem. Tak dobrym jak każdy inny senator polski. Lepszym! Jesienią zeszłego roku przemawiał jako lojalny obywatel. Zawsze był lojalny, przez co na Pomorzu często był narażony na przykrości ze strony rodaków. To wzór dla mniejszości narodowych...

Nie zwracając na nią najmniejszej uwagi, Niegrodzki rozzerzał się w dużej kancelarii, pełnej szaf i różnych schówek. Przez uchylone drzwi wślizgnął się z ciekawości kapitan i on jeden bodaj słuchał elukubracji zgoła niezmordowanej w języku pani Lautenbach.

— Niech panowie odjadą. Skoro mąż mój wróci, powiem mu... On natychmiast przyjedzie do Grudziądza lub Torunia. Wytlómaczy wszystko. Jemu nic nie grozi. On jest senatorem polskim, przyjacielem pana ministra spraw wewnętrznych, bywa na Zamku, ile razy chce... Tam nic niema! — wrzasnęła nagle, widząc, że policjant podważa kopulastą przykrywę, zapuszczoną na ogromne, staroświeckie biurko.

Nie przedstawiało to szczególniejszej trudności. Kilku silnych chłopów dobrało się z odpowiednimi instrumentami do tych mebli, a Niegrodzki dobywał z nich papiery, dziwiąc się ich mnogości. Dobywał pliki dużych arkuszów, kajejki i kajety, księgi registryjne, wielkie koperty wypełnione listami i składał na biurko. Wreszcie pod umiejętną operacją policjantów otworzyła się nawet zakamra żelaznej szafy.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Wolne Miasto Gdańsk

## Kronika

### Kalendarzyk imprez gdańskich.

Kino Capitol: „Aschermittwoch“

Kino Ufa-Palast: „Er und seine Schwester“

Rathauslichtspiele: „Die Firma heiratet“

Kino U. T. „Die blonde Nachtigall“

Kino Passagetheater: „O alte Burschenherrlichkeit“

Kino Flamingo: „Der Gentleman von Paris“

Kino Gloria-Theater: „Er oder ich“

### Ruch towarzyszy

— Nadzwyczajne zebranie Koła śpiewaczego „Lira“ w Starym Sztotlandzie odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 20 w Ochronie Polskiej przy Niederfeld. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— **Baczność chóry, biorące udział w Zjeździe Okręgu Kaszubskiego!** Chóry, Okręgu gdańskiego, biorące udział w Zjeździe Okręgu Kaszubskiego, wyjeżdżają do Gdyni w niedzielę 12 lipca rano o godz. 8.13 z głównego dworca gdańskiego, lub później z dworca sopotkiego. Cena jazdy w jedną stronę klasą 4 1.20. Wzywa się chóry biorące udział w Zjeździe do ścisłego zastosowania się do zarządzeń Zarządu Okr. Kaszubskiego względnie do przestrzegania programu.

W imieniu Zarządu Okręgu VI Grims-mann, wiceprezes.

### Lekcje śpiewu odbywają się

Chóru Męskiego „Moniuszko“ w Gdańsku we wtorki o godz. 20-ej w gmachu Dyrekcji kolejowej.

Tow. Śpiewaczego „Cecylja“ w Nowymporcie we wtorki i czwartki o godz. 20 w własnej sali w byłych koszarach przy ulicy Hindersinstrasse.

„Lutal“ gdańskiej w środy o godz. 20 w Domu Polskim.

„Cecylji“ we Wrzeszczu w środy o godz. 20 w Domu Akademickim.

„Lutal“ Oliwskiej w środy o godz. 20 w Ochronie Polskiej przy Ludolfinestr.

Tow. Śpiewacze „Lira“ — Stary Sztotland — w czwartki o godz. 20 w Ochronie Polskiej w Oruni przy Niederfeldstrasse.

„Harmonji“ w Świdlicach w czwartki o godz. 20 w Ochronie Polskiej przy ulicy Kartuskiej.

„Cecylji“ gdańskiej w piątki o godz. 20 w Domu Polskim.

### Z miasta

— **Zderzenie motocyklu z rowerzystą.** — Jednego z ostatnich wieczorów zdarzył się motocykl DZ 3800, kierowany przez młynarza Otona Sieberta z Gottswalde z nieoświetlonym rowerem, na którym jechał robotnik Antoni Szczepański z Fuerstenwerder. Skutki zderzenia były fatalne. Szczepański runął na ziemię i doznał złamania szczęki oraz pęknięcia podstawy czaszki. Motocykl jechał jeszcze jakieś 15 mtr. potem też się wywrócił skutkiem czego Siebert i towarzysząca jego odnieśli także obrażenia ciała lecz na szczęście tylko lekkie. Szczepańskiego przewieziono w stanie bezprzytomnym do lecznicy w Nowym dworze.

— **Brutalny pasażer.** Murarz Jan W. z Nysztachu udał się w stanie pijanym na dworzec w Nowymdworze i zamierzał przejść przez kontrolę bez biletu, chcąc odjechać pociągiem w kierunku do Szymonowa. Gdy kolejarz, kontrolujący bilety, przytrzymał chciał W., — chwycił tenże urzędnika za gardło i począł go dusić. Kolejarz bronił się jak mógł narzędziem kontrolnym, poczem W. zbiegł na peron, — gdzie został jednak ujęty przez policjanta.

— **Eksplozja zbiornika spirytusowego.** — Karczmarz Walter Schroeter w Marjanowie posiada na swym śpichrzu zbiornik spirytusu do palenia o pojemności 500 litrów. Ponieważ S. wyjechał, prowadził przedsiębiorstwo w zastępstwie 76 letni ojciec właściciela. Przy napełnianiu spirytusu w butelki, przestał nagle spirytus wypływać ze zbiornika, wobec czego staruszek zapalił zapalniczkę, chcąc stwierdzić przyczynę tego. Staruszek przytknął palącą się zapalniczkę do otworu, a skutek był straszny. — Zbiornik bowiem eksplodował z taką siłą, że dno zbiornika wyleciało i uderzyło o drzwi śpichrzu. Oczywiście zapalił się także spirytus powodując pożar. Staruszek stanął również w płomieniach. W karczmie znajdujący się robotnicy Kolin, Ebler i Plag uratowali od niechybnej śmierci staruszkę oraz ugasił pożar śpichrza.

— **Nieszczęśliwy wypadek motocyklowy na ulicy Długiej.** We wtorek wieczorem jechał ulicą Długą motocykl, którego kierowcą był p. Albrecht Gallest z Oliwy, a na którym zajela

## Sprawa patroli marynarskich

### Niepotrzebne zdenerwowanie

W ostatnich dniach zauważono na ulicach gdańskich kilka grup marynarzy polskiej floty wojennej, którzy zważali, aby ze strony marynarzy polskich, którzy otrzymali urlop do Gdańska, nie wydarzały się jakiegokolwiek wykroczenia, mogące zwrócić na siebie uwagę. Zwyczaj, że marynarka wojenna przybywająca do portu wysyła własne patrole, jest znany i przyjęty w całym świecie. Gdy ze strony gdańskiej wysłano pismo do Komisarjatu Generalnego, w którym źle zrozumiano, czy też interpretowano przyjęty ten zwyczaj, udał się z ramienia Komisarjatu Generalnego p. Komandor Kosianowski do prezydium policji, ażeby tam udzielił potrzebnych wyjaśnień.

W ten sposób ze strony polskiej stało się zadość przyjętym zwyczajom i formalnościom. Polska zresztą, jak nas informują z Gdyni, w podobny sposób traktuje kwestje nadzoru obcych marynarzy podczas pobytu na terenie Gdyni i nie napotyka na inne traktowanie, gdy polska marynarka wojenna odwiedza porty zagraniczne.

Na powyższem tle niestety prasa niemiecko-gdańska podniosła duży wrzask. Całe zdenerwowanie miało charakter sztucznej przesady i nie odpowiada zasadniczej

chęci odprężenia atmosfery, jakie jest pożądanym z punktu widzenia uchwał genewskich i przemówienia M'n. Hendersona.

Niektóre dzienniki niemiecko-gdańskie podnosiły twierdzenie, jakoby Komisarjat Generalny odpowiedział pismem, w którym odmawiał rozmów z przedstawicielami władz gdańskich. Wyjaśnienia, udzielone przez p. Komandora Kosianowskiego zaprzeczają temu zarzutowi gdańskiemu. Nie ulega wątpliwości, że o jakiegokolwiek incydencie nawet mowy być nie może. Zdenerwowanie i wyolbrzymianie całego zajścia wskazuje na tendencyjne cele całej akcji.

Znaczyć tutaj należy, że ukazanie się marynarzy polskich na ulicach gdańskich nie zakłóciło nigdzie spokoju ludności. Marynarze polscy trzymali się zresztą ściśle przepisów międzynarodowych. Byli oni nieuzbrojeni. Marynarze polscy nie wkroczyli w żadnej formie w gdańskie prawa policyjne. Spodziewać się należy, że w interesie odprężenia atmosfery i rozwoju gospodarczych stosunków polsko-gdańskich nie powtórzy się już więcej jednostronne oświetlenie pojawienia się polskich patroli marynarskich na ulicach miasta Gdańska.

## Walka z polskim robotnikiem sezonowym

### Nawet gdańscy obszarnicy napotykała na trudności

Z kół obszarników gdańskich narodowości niemieckiej donoszą nam następujący ciekawy fakt, świadczący o trudnościach, na jakie napotyka polski robotnik sezonowy, a nawet niemiecki właściciel majątku, chcący tego robotnika zaangażować na terenie W. M. Gdańska. Pewien właściciel majątku, który w marcu otrzymał zezwolenie na zatrudnienie części robotników polskich sezonowych to znaczy o 50% mniej niż zażądał, i to pod warunkiem, że przyjmie równocześnie do pracy kilku bezrobotnych obywateli gdańskich, napotkał później na liczne trudności, gdy w maju polscy robotnicy sezonowi zgłosili się do pracy i zostali zameldowani na gdańskim urzędzie pracy. Urząd pracy polecił obywatelowi zakontraktować pewną dzweczną obywatelstwa gdańskiego, która jednak pracy wogóle nie rozpoczęła, bo m. i. nie chciała jadać wspólnie z Polakami. Później ten sam obywatel otrzymał od krajowego urzędu pracy ponowne polecenie zatrudnienia jeszcze jednego bezrobotnego obywatela

gdańskiego. Tenże jednak niebawem opuścił pracę, ponieważ dopuścił się zakłócenia spokoju publicznego i jest poszukiwany przez sąd. Po dłuższym czasie przybył do właściciela, o którym tu mowa, przedstawiciel krajowego urzędu pracy i polecił mu zaangażować dwóch bezrobotnych obywateli gdańskich, którzy zranił się ze wstrętu do pracy i skłonności do wszczynania bójek. Właściciel gospodarstwa odmówił przyjęcia takich osobników do pracy, poczem otrzymał pismo, w którym odebrano mu udzielone mu swego czasu zezwolenie na zatrudnienie polskich robotników sezonowych.

Należałoby zbadać, czy postępowanie wobec rolnika niemiecko-gdańskiego i robotników sezonowych polskich odpowiada położeniu prywatnym obywateli polskich we W. Mieście. Przez wydalenie polskich robotników rolnik niemiecko-gdański ponieś, jak sam przyznaje, bardzo ciężkie szkody materialne. Komentarze chyba są zbędne.

## Dochodzenie dyscyplinarne przeciwko wódcowi komunistów gdańskich

### Posel Plenikowski staje przed sądem

Przywódca komunistów gdańskich, poseł Plenikowski, który jest z zawodu nauczycielem szkół powszechnych gdańskich, niejednokrotnie już dał się we znaki, czy to jako mówca sejmowy, czy też jako wódz partyjny organizator występów publicznych komunistów gdańskich. Przeciwno temu posłowi najwidoczniej władze gdańskie chcą zastosować różne środki uniemożliwiające dalsze występowanie. Senat gdański domaga się od sejmiku pozwolenia na wdrożenie postępowania dyscyplinarnego przeciwko posłowi Plenikowskiemu. Dochodzenie dyscyplinarne zostało według

doniesień z kół dobrze poinformowanych wdrożone w tym celu, aby Plenikowskiego usunąć z urzędu nauczycielskiego. W uzasadnieniu stwierdza się, że Plenikowski, jako przewodniczący partii komunistycznej neguje państwo i zwalcza je wszelkimi środkami. Człowiek tego pokroju zaś zdaniem władz gdańskich nie nadaje się na pedagoga i wychowawcę dzieci. Ze strony kalicji senackiej wskazuje się na fakt, że w Prusiech już dawno komuniści nie mogą zajmować urzędów publicznych, mimo, że rząd pruski pozostaje pod wpływem socjalistów.

także miejsce jakaś niewiasta. Przed automa-tem najechał motocykl na krawca Józefa Ackermanna, skutkiem czego motocykl się wywrócił, a Ackermann runął na bruk kładąc sobie poważnie rękę. G. i jego towarzysząca odnieśli lekkie tylko kontuzje ciała. Motocykl doznał poważnego uszkodzenia.

— **Ofiary kąpielii.** We wtorek popołudniu kąpały się w Bałtyku pod Brzeznem 10 letnia Elfyda Delloska z Wrzeszcza i 13 letnia Elsa Graefe, również z Wrzeszcza. Pierwsza weszła do wody prawdopodobnie z przepełnionym żołądkiem, gdyż wkrótce uległa zawrotowi i utonąła. Byłoby ona o włos pociągnięta także na dno swą koleżankę, zdołano ją jednak uratować. Rybacy i robotnicy, którzy zauważyli ten wypadek, wypłynęli natychmiast łodzią i wydobyli obie dziewczynki, z których Grae-

fe była bezprzytomną. G. przywołano do życia, a wszelkie wysiłki celem przywrócenia do życia D. nie dały żadnego rezultatu.

O godz. 20.30 utonął w pływalni stadjonu na Niederstadt 23 letni czeladnik szewski L. Gross. Był on prawdopodobnie w chwili wejścia do wody spocony i uległ atakowi serca. Wypadek ten spostrzeżono dopiero po kilku minutach, poczem rozpoczęto poszukiwanie zwłok, które wydobyto po 10 minutach. Po południu uratowano w pływalni tej trzy osoby od śmierci przez utonięcie dzięki uwadze personelu.

— **Pijany wpadł do Wisły i utonął.** — W nocy na środek stracił równowagę i wpadł do Wisły jakiś pijany marynarz zagraniczny i to naprzeciwko hotelu Sofferta w Nowymporcie. Wypadek ten zauważył stróż Oton Rhode, —

## Z życia organizacji Zjedn. Zaw. Polskiego Wycieczki do kraju

Organizacja Zjednoczenia Zawodowego Polskiego rozwinęła ruchliwą działalność w dziedzinie obrony zawodowych interesów swych członków. Świadczą o tem liczne skuteczne interwencje prezesa tej organizacji p. posta Lendziona oraz innych działaczy naszych w administracji kolejowej, w Radzie Portu i u poszczególnych firm. Interwencja ta odnosiła się tak do spraw robotniczych jak i urzędniczych. Akcja dalsza w obronie pracowników należących do Związku Z. Z. P. jest w toku.

Oprócz ścisłe zawodowych interesów broni jednak organizacja ta także ogólnych interesów narodowych naszego społeczeństwa, biorąc wybitny udział we wszelkich poczynaniach narodowych i społecznych. Świadczyła o tem znowu manifestacja wielka na wiecu w kawiarni „Derra“, która się odbyła w środę. Przy tej okazji zaznaczyć należy, że organizacja Z.Z.P. obchodzić będzie jubileusz 25-letnia. Niestety organizacja Z. Z. P. napotyka w sprawie pochodu publicznego na pewne trudności ze strony władz gdańskich. W tej kwestji odbędą się rokowania pomiędzy postami polskimi a przedstawicielami władz W. M. Gdańska. Prezydium policji bowiem na podstawie ostatnich ustaw i rozporządzeń nie pozwala na pochod publiczny zorganizowanych mas polskich w Gdańsku. Dla uzupełnienia naszych wiadomości o jubileuszu podajemy, że uroczysta msza święta i nabożeństwo w tym dniu 5-go sierpnia odbędzie się na dziedzińcu Gimnazjum Polskiego.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie nie poprzestaje jednakże tylko na działalności zawodowej i narodowo-społecznej, lecz pielęgnuje także współzycie towarzyskie kulturalno-oświatowe zagadnienia i krajoznawstwo. W ostatnim czasie urządziła organizacja kilka wycieczek. 18-go bm. uda się wycieczka sekcji maszynistów do Poznania i Krakowa zwiedzi ziemię ojczyzną i zapozna się z urządzeniami przemysłowymi i kolejowymi.

Filja Z.Z.P. Sopot wyjechała pod przewodnictwem p. Małacha i z współudziałem prezesa związkowego p. posta Lendziona w ostatnią niedzielę do Wejherowa. Wycieczkę liczącą około 300 osób powitała orkiestra straży pożarnej już na dworcu i zaprowadziła do kościoła, gdzie się odbyło uroczyste nabożeństwo z przepięknym kazaniem, które wygłosił do nabożnych Sopocian w serdecznych słowach tamtejszy ks. dziekan Rozczynialski. Po wspólnym obiedzie odbyła się miła zabawa z współudziałem miejscowej ludności. Podczas zabawy przygrywały dwie orkiestry. Po godzinie 8-ej wrócili wycieczkowicze do Sopotu i Gdańska. Zabawa zrobiła na wszystkich miłe wrażenie.

### EKSPORT I IMPORT

przez Gdańsk i Gdynię w dniu 7 b. m.

#### EKSPORT

Przeladowano w porcie gdańskim 748 wag. 14777 ton węgla, 7 wag. zboża, 375 wag. drzewa i 80 wag. innych towarów.

W porcie gdyńskim 756 wag. wag. 14237 ton węgla 3 wag. drzewa i 15 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim — 15, w porcie gdyńskim — 11 statków.

#### IMPORT

Przeladowano w porcie gdańskim 141 wag. rudy, 2 wag. sztucznych nawozów i 16 wag. innych towarów.

W porcie gdyńskim 756 wag. 14,237 wag. sztucznych nawozów i 40 wag. innych towarów.

### GDANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 8 lipca 1931 roku.

(Notowania nieoficjalne).

Pszenica 128 funt. 16.50 — 16.75; żyto 16.50 — 17; jęczmień pastewny 15.50—16; owies 18.50 otręby żytnie 11.75, otręby pszenne 11.50 —

który też pośpieszył na ratunek, lecz nim przy był na miejsce wypadku, marynarz już znikł pod wodą i utonął. Stróż zawiadomił następnie o wypadku policję która zarządziła poszukiwania topielca, które trwały kilka godzin. W środę przed południem udało się wreszcie znaleźć i wydobyć zwłoki. Tożsamości topielca nie zdołano jednak jeszcze stwierdzić.



# KRONIKA

piątek  
10  
lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Cyryla b.

Piątek 7 Braci Śpiących

Dyżury aptek.

Do 12-go lipca br. włącznie dyżurują: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6, tel. 50; Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 74, tel. 301.

— Muzeum Miejskie: przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w niedzielę i święta od godz. 11—14.

— Muzeum Miejskie: przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w niedzielę i święta od godz. 11—14.

— Ostrzeżenie! W dniach 9 i 10 bm. przeprowadzać będzie 62 pułk. piechoty wk. na strzelniczy bojowej 15 dywizji piechoty wk. (plac ćwiczeń Jachcice) ostre strzelanie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w czwartek dalszy ciąg przeglądu szlagierów sezonu: „Taniec szczęścia”, operetka Roberta Stolza z udziałem i w reżyserji najlepszego komika, asa operetki polskiej Mieczysława Dowmunt, któremu w zapale i humorze dzielnie wtórować będą pp. Kaupé, Andrzejewska, Morozowiczowa, Wańska, Andrzejewski, Cybulski, Dowmunt, Granowski, Stefan Łaskowski, Lochman, Klejer, Koczzykiewicz. Humor sztuki wzrasta od sceny do sceny, z aktu na akt, osiągając punkt kulminacyjny w akcie 3-cim w mistrzowskim wykonaniu naszych artystów.

Występ „Ateneum” — teatru Jaracza

Już w nadchodzący piątek 10 lipca ujrzymy wszyscy Stefana Jaracza w popisowej roli malarza Wellwyna, w sztuce Galsworthy'ego pt. „Golebie serce”. Znakomity autor „Sagi roku Forsytów...” porusza w tej sztuce zagadnienie filantropii jej bankructwa w państwowej, kościelnej i prywatnej postaci, rozwijając temat na tle scen ogromnie żywych i nie pozbawionych specyficznego humoru. Rzecz przygotował scenicznie, genialny artysta Stefan Jaracz, który sam gra główną rolę malarza Wellwyna. Próż Jaracza, który kieruje stroną reżyserską widowiska udział biorą najlepsze siły teatru „Ateneum”: E. Drabikówna, St. Perzenowska, S. Baczyński, Z. Chmielewski, St. Daniłowicz, J. Dziewoński, E. Poreda, H. Szletyński, St. Zelenki i in.

Teatr przyjeżdża specjalnymi wagonami z pełnym kompletem dekoracji, w których sztuka grana była w Warszawie.

Teatr Rewji — Uśmiech Bydgoszczy

w ogrodzie Patzera gra poraz 5-ty znakomitą rewję pt. „Golo, lecz wesoło”, w której wszyscy wykonawcy zbierają żniwo oklasków. Sukces, osiągnięty obecnym programem przechodzi wszystko, co w tym kierunku uzyskała już nasza rewja. Zarówno tańce baletu A. Zabojskiej, jak pełne humoru skecze z pp. Celińska, Janeckim, Ustarbowską, Opolskim i Lasockim są atrakcją programu. Występy K. Hanusza i S. Talarico same dla siebie wystarczają, jako ewenement artystyczny pierwszej wody. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni N. Gieryna (pl. Teatralny 3).

Repertuar kin.

Corso: wystawia arcywrażliwy film pt. „Czarny piroł” z udziałem Harry Peela, oraz dramat pt. „Zamsta murzyna”.

Teatr Rewji — „Uśmiech Bydgoszczy” osiągnął sukces.

Kryształ: wyświetla wspaniałe, niepodobny do innych, film p. t. „Złodziej Miłości”, według sztuki słynnego komedjopisarza francuskiego Ludwika Verneuil'a. W rolach głównych Blanche Montel, Henry Garat, R. Roberts i in. Nieustannie wybuchy śmiechu, najbardziej niespodziewane sytuacje, jakie można sobie wyobrazić — oto treść tego ślicznego obrazu.

Nowości: wprowadziło pełen niezwykłego uroku film p. t. „Vendetta” w rolach głównych Hans Mierendorf i Bernard Goetzke. Film ten jest największą światową sensacją dnia.

Marysińska: wyświetla dwa obrazy 1) dramat p. t. „Ramona” w roli głównej Dolores del Rio; 2) film farsę p. t. „Tak wygląda Paryż”, reżyserowaną przez Ernesta Lubitscha. To ostatnie mówi samo za siebie.

Z miast

— Znowu śmierć w rzece. 5 bm. wieczorem o godz. 18 utonął w Brdzie między Dolną Smukalą a Zdrojem Leśniczówką 17 letni Bronisław Lamenci z Bydgoszczy (Piękna 5) — Zwłok nie udało się dotychczas wydobyc.

— Amatorzy warzywa. W nocy z 6 na 7 bm. nieznanymi sprawcy wtargnęli do ogrodu Kaczmarka Wawrzyńca (Ścieżka 12) i skradli poważną ilość kalafiorów wartości 1.000 zł. Sprawcy zbiegli ze skradzionym towarem w niewiadomym kierunku.

## Mili goście z za kordonu

Onegdaj wieczorem przybyła do Bydgoszczy I serja dzieci polskich z Niemiec i Łotwy, jednak 37 a nie 60 jak pierwotnie było ogłoszone. Przybyłe dzieci pochodzą przeważnie z Warmji i Mazur oraz powiatu olsztyńskiego. Umieszczono je wszystkie na II piętrze gmachu Szkoły Podchorążych gdzie mają słoneczne, higieniczne zaopatrzone w własną kuchnię i nocleg. Na dworcu powitali dzieci członkowie miejscowego koła ZOKZ z p. Klimeszem oraz członkowie zarządu Zrzeszenia rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej. Uszczęśliwione twarze dzieciaków w wieku od lat 9 — 14 zdradzały duże zainteresowanie przyjazdem do kraju macierzystego. Goście czują się w Bydgoszczy jak u siebie w domu a raczej lepiej, gdyż na każdym kroku otacza

je czuła opieka. Jak informują przybyłe dzieci niektórzy rodzice w ostatniej chwili nie wysłali swych pociech do Polski po części, by nie pozbawiać się pomocy w obecnym ciężkim okresie żniw, po części zaś by nie narażać się miejscowym władzom niemieckim patrzącym niechętnym okiem na wyjazd przyszłych obywateli niemieckich do Polski. Charakterystycznym jest, iż Niemcy odradzali Polakom w Niemczech wysyłania ich dzieci do macierzy, gdyż napewno „w biednej i głodującej Polsce przymierać będą głodem”. Miejmy nadzieję, że dzieci polskie z za kordonu bawiące obecnie na ferjach letnich w kraju, po powrocie do Niemiec wyglądem swym rozprószą perfidnie wpajane obawy.

## Jeszcze w sprawie strajku nocnego bydgoskich autotaksjarzy

Proklamowany swego czasu przez związek właścicieli dorożek samochodowych w Bydgoszczy strajk nocny utrzymywany jest z uporem godnym lepszej sprawy. Kwestję strajku walczył na łamach naszego pisma niejednokrotnie, dowodząc niesłuszności i bezprzedmiotowości przyczyn strajku, który — jak wiadomo — wywołało niezadowolone autotaksjarzy z uchwały Rady Miejskiej równającej taryfę nocną z dzienną. Cóż z tego, że taryfa dzienna przejazdu samochodem w Bydgoszczy jest bodajże najwyższą w Polsce.

Właściciele dorożek samochodowych nie kwapią się do kilkunastu procentowych strat za przejazdy nocne. My — to nie urzędnicy — kalkulują chytrze autotaksjarze — jeśli się tamci godzą na obcięcie pensji, to ich rzecz, my sobie „krzywdy” wyrządzić nie damy. Taryfy nie zmniejszymy i zmusimy strajkiem nocnym Radę Miejską do „opamiętania się”. Mały sabotażnik. Roma locuta — causa finita! — zdaje się finita, bo władze miejskie okazały się wobec takiego dictum acerbum panów autotaksjarzy rozrzucając biernymi. Podawaliśmy już iks projektów przełamania strajku m. in. drogą odebrania strajkującym prawa jazdy również i w dniu, zamieściliśmy apel jednego z najpoważniejszych lekarzy miejscowych, wzywający ogół społeczeństwa do bojkotowania niesumiennych i nieobywatelskich właścicieli dorożek, jednak czynniki kompetentne nie ruszają się, czy to z wygody, czy też z obawy narażenia się „zainteresowanym”. Efekt marazmu tego taki, iż Bydgoszcz nocą

przypomina Pipidówkę czy inny Kaczydół.

Przyjeźdni taszczyć się muszą nocą wraz z tobołami, pakunkami i in. bagażem per pedes apóstolorum i to kilometrami, a w remizach i garażach pleśnią tramwaje i dorożki samochodowe. Właścicielom tych ostatnich dostały się wczorajszej nocy w czasie burzy tonami złorzeczenia obywateli i obywaterek miejscowych, którzy godzinami kryć się musieli przed nieustającym deszczem po wnekach bram i witryn sklepowych, gdyż niesposób było w strugach deszczu „walić” do domów.

Dłuższy stan taki trwać nie może! Trzeba znaleźć remedium a nie pozostawiać sprawy jej losowi. W imię dobra mieszkańców, w imię prestiżu naszego grodu zaliczanego w poczet siedmiu głównych miast w Polsce — zwracamy się z usilnym apelem do zarządu Tramwajów Miejskich o uruchomienie nocą na wszystkich trzech Enjach ruchu tramwajowego w odstępach półgodzinnych.

Ruch nocny zaprowadził już u siebie od lat o połowę mniejszy Toruń, w Grudniadzu nadejścia pociągów nocnych oczekują tramwaje dla czegożby Bydgoszcz w tej mierze pozostawać miała w tyle. Zbożną tę innowację przyjąłaby ludność z ulgą. Również „zmiękłyby” autotaksjarzom, gdyby widzieli jak mieszkańcy obywają się nocą, dzięki tramwajom znakomicie bez ich wehikułów. Tuszymy, iż apel nasz nie pozostanie bez echa i już nocy dzisiejszej stały ruch tramwajowy zostanie zainstalowany.

## Międzynarodowy turniej zapaśniczy

Program wczorajszego finałowego wieczoru turnieju zapaśniczego obejmował tylko 2 walki eliminacyjne o pierwsze nagrody, Pineckiego z Luppą i Sztekkera z Garkawienką.

Pierwsza walka nieciekawa. Luppa walczył brutalnie i usiłuje wymigać się od niebezpiecznego chwytu przeciwnika. Udaje mu się to przez 20 minut. W 21 min. jednakże schwytany w nelson już po 3 minutach się poddaje.

Z kolei wchodzi na ring Garkawienko i Sztekker. Sztekker od razu stosuje oszalamiającą szybkie tempo. Garkawienko nie daje się mamić i neutralizuje groźne ataki Sztekkera. Walka toczy się przez całą godzinę z widoczną przewagą Sztekkera. Po godzinie nastąpiło 10-minutowe starcie na punkty. Z miejsca udaje się Sztekkerowi rzucić Garkawienkę na parter. W 5 min. Garkawienko rzuca krawatem Sztekkera na parter. W 6 min. Sztekker usiłuje zastosować przerzut przez biodro. Spocyn przeciwnik jednakże wydestaje się z podchwytu Sztekkera, przyczem potrąca go i Sztekker pada po raz drugi na parter. Garkawienko

usiłuje ten stosunek utrzymać do końca drogą walki nie-fair i tchórzliwej. Garkawienko posuwa to tak dalece, że ucepiwszy się liny trzyma się niej przez 1 minutę, uchylając się od dania Sztekkerowi rewanzu. Gwizdek arbitra wreszcie przerywa walkę. Garkawienko uznany zostaje za zwyciężcę w stosunku 2:1. Publiczność protestuje żywiołowo przeciw takiemu wynikowi, zarzucając Garkawience tchórzostwo. Sztekkera zasypano morzem kwieciami.

Tak pierwszą nagrodę otrzymał Garkawienko, drugą i trzecią nagrodą podzielili się Sztekker i Pinecki. Czwartą otrzymał Jaago, 5-tą pocieszenia znakomity berlińczyk Steinke.

Publiczność, opuszczając ogród Resursy, długo dyskutowała namyślnie na temat niesprawiedliwej porażki Sztekkera, który przez cały czas walczył z widoczną przewagą. Poza to podkreślano ogólnie, że Sztekker prawie od początku turnieju brał udział w walkach, od 1 czerwca, podczas gdy Garkawienko zjawił się dopiero pod koniec walk.

## W kolizji z życiem

W dniu wczorajszym o godz. 6 rano zam. przy ul. Łokietka 24 p. Sobczakowa wszedłszy do kuchni ku śmiertelnemu swemu przerażeniu zauważyła siedzącego nieruchomo na krześle 20 letniego swego syna Stanisława. Wyraz twarzy wskazywał, iż młodzieniec już nie żył. W kuchni unosił się dławiący zapach gazu świetlnego. Zaalarmowany lekarz pogotowia stwierdził li tylko śmierć. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Stanisław Sobczak popełnił samobójstwo przez odkręcenie kurków gazowych. Dotychczas nie ustalono, co skłoniło młodocianego desperata życiowego do i mania się tak tragicznego kroku. Rozpacz rodziców po utracie syna jest bezgraniczna.

„Pod Strzechą” dawn Grandka w. St. Petras  
BYDGOSZCZ, MARSZ. FOCHA 41  
Śniadania Obiady Kolaże  
Dobrora kuchnia (9223) Ceny umiarkowane  
Miejsce spotkania dla przyjeźdźców.

## Okruchy bydgoskie

Niema zapewne na świecie takiego miasta, któreby nie posiadało swej ambicji i honoru. Przecież tyle razy słyszymy — z ust mieszczan różnych miejscowości: tyle pochwały i dumy, o ile mówią o własnym, rodzinnym mieście. Co prawda nie każdy gród będzie tak krańcowo każdy swój zakątek uwielbiał, jak to czyni z największą dobroduszością bo haterski: Lwów, jednak każde środowisko miejskie stawia sobie za punkt honoru, by wszyscy o niem z pewnym podziwem i uszanowaniem się wyrażali.

I nasza Bydgoszcz należy zapewne do rzędu tych miast, którym opinia obcych i własnych mieszkańców obojętną nie jest i być nie może. Oczywiście, że nie dobrze byłoby, gdyby miało być inaczej.

Nie wszystko jednak w naszym pięknym mieście zasługuje na pochwałę i zachwyt u obcych i swoich.

Ile razy wypada nam przechodzić przez ul. Mostową na Plac Teatralny, tyle razy razi nasze oko wielka wyrwa w bulwarze rzeczonym tuż przy gmachu teatralnym o której już niejednokrotnie dość dobitnie mówiono i pisano.

Ze względu na dobrą opinię miasta koniecznym jest, aby tę anomalję usunięto. Zapewne już i niejednen cudzoziemiec, który miał to szczęście podziwiać zabytki naszego grodu, musiał dostrzec nieszczęsny wyłom i swoje uwagi na ten temat porobić. Chłuby to naszemu miastu nie przysporzy.

Coprawda nasi radni miejscy mają dzisiaj dziesiątki innych spraw do załatwienia, jednak naprawa bulwaru, który swym wyłomem sterczy niży uźębienie, z którego wyjęto kilka najpiękniejszych zębów, a przez to je nieumiejętnie zepszecono, wymaga jak najrychlejszego uregulowania.

Ambicja, duma miasta i opinia ogólna powinny przyczynić się do tego, by bulwar przy rzeczny zyskał swą pierwotną, wzorową dbałość a przez to i wygląd estetyczny.

Cze-ski

## Piękny czyn

Bawiąca się w dniu wczorajszym nad brzegiem Brdy w pobliżu nowej elektrowni 7 letnia Apolonja Jeżówna w pewnej chwili straciła równowagę i wpadła do rzeki poczęła tonąć. Przechodzący w owym czasie drogą pobliską 18 letni Polakowski zam. przy ul. Garbary 19 na krzyk tonącego dziecka bez namyślnego rzucił się do wody i z narażeniem własnego życia z olbrzymim wprost trudem zdołał wydobyc z Brdy tonącą, która znikła już była pod powierzchnią wody. Zastosowane natychmiast sztuczne oddychanie uwieńczone zostało po dłuższych zabiegach pomyslnym skutkiem. Przywróconą do życia Jeżównę odstawiono do domu. Bohaterski młodzieniec zasłużył sobie na jaknajwyższe uznanie.

## „Niespodzianka”

Dzień wtorkowy, a właściwie późny wieczór, przyniósł Bydgoszczy prawdziwą niespodziankę — burzę, połączone z piorunami grzmotami i ulewным deszczem.

Wprawdzie można było się spodziewać po dobrej „przyjemności”, gdyż od dni kilku nagromadzone się chmury deszczowe i parne, przeładowane elektrycznością powietrze — świadczyły o możliwości naglej burzy, wszakże bydgoszczanie liczyli na trwałość dobrej pogody przynajmniej do końca tygodnia.

W tej wierze dużo osób spędzało wieczór wtorkowy w „Teatralce”, w Resursie na Międzynarodowym Turnieju Zapaśniczym, lub też na dancingu pod gołym niebem w „Elysium”, gdy nagle, parę minut po dziesiątej silne błaski cichych, bezgrzmotnych błyskawic zaczęły rozjaśniać ciemne jak atrament niebo. Zebrała na powyższych miejscach rozrywkowych publiczność ludziła się nadzieją, że może jednak obejdzie się bez deszczu, gdy w tem o 10-go godz. 10.30 lunął rzęsiasty deszcz, wypędzając amatorów i amatorów świeżego powietrza do domów.

Na domiar nieszczęścia ogólny nocny strajk taksówek i słaba komunikacja tramwajowa zmusiły publiczność do czekania w lokalach, bramach, lub na ulicach pod drzewami... no i deszczem. W parkach miejskich panie tuliły się do swych towarzyszy, chroniąc się z nimi pod drzewa („razem jakoś pewnie i nie tak strasznie”), ci zaś okrywali swe damy sercamiem się dala, nawet ramionami. Niektórych deszcz przetrzymał w tych schroniskach aż do pierwszego swego uspokojenia się — do godz. 12.

Tak było w mieście. Wieś tymczasem błogosławiła burzę wtorkową, która na wyschnięte zimożmę podziałała jak... kieliszek tego, lub owego, na spragnione gardła.



## Epilog tragedii nocnej w małym hoteliku

Jak swego czasu o tem donieśliśmy, w jednym z hotelików nocnych przy Rynku Welnym wydarzyła się nad ranem dnia 27 maja br. nierzadko notowana tragedia dziewcząt lekkiego prowadzenia się.

Mianowicie bawiący przejazdem w Bydgoszczy Stanisław Chrablewski z Poznania rozpruł nożem brzuch w pokoiku hotelowym jednej z prostytutek, która w następstwie odniesionych ran w kilka chwil później zmarła. — Brutalny donjuan za czyn swój niepiękny odpowiadał przed trybunałem karnym tut. Sądu Okręgowego, tłumacząc się, że był krytycznej nocy zupełnie „zalany”. Nie wie co się z nim działo i nie może zdać sprawy dlaczego tak okrutnie postąpił z nieszczęśliwą dziewczyną.

Sąd biorąc tłumaczenie podsądnego jako okoliczność łagodzącą, skazał Chrablewskiego na 1 miesiąc więzienia, którą to karę odcierniał już skazany aresztem śledczym. Doprawdy „upiekło” się brutalowi.

## Groźny pożar w Trzyczynie

W ubiegły wtorek w nocy o godzinie 24 wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Górskiego w Trzyczynie. Pastwą szalejącego ognia padły 2 stodoły drewniane, z których jedna kryta była słomą, druga zaś papą. Wartość ich wynosiła 6.300 złotych. Prócz tego spaliła się młóca do koniczynny wartości 18.300 złotych. Słomy i żyta spaliło się za 250 zł. Ogólna wartość spalonych obiektów przedstawiała sumę 25.500 złotych.

P. Górski był ubezpieczony na 19.520 zł. w Kraj. Ubezpiecz. Ogniowej w Poznaniu. Ogień przerzucił się na stojącą w pobliżu oborę gospodarza Graetza Jana, która też zamieniła się w zgliszcza. Obora ubezpieczona była w tej samej Ubezpieczalni na sumę 14.000 złot.

Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa z Bydgoszczy, jednak wszelkie próby stłumienia szalejącego żywiołu okazały się bezskuteczne. Pożar, według dochodzeń powstał wskutek rzucenia niedopałka przez jednego z robotników.

## Z pow. wągrowieckiego

W ub. tygodniu powstały w powiecie wągrowieckim nast. nowe organizacje PW.: Oddział Zw. Strzeleckiego w Łopienniu. Komendantem został kpr. rez. Nadolny Ignacy. — Oddział Zw. Strzel. w Rybowie. Prezesem wybrano sołtysa Krzyżanowskiego; komendantem zaś został kpr. rez. Szmidt Ignacy.

Pozatem powstała placówka Zw. Pow. i Wojaków O. K. VIII. w m. Brzezno Stare. Prezesem wybrano p. Komasińskiego, ref. oświatowym p. nauczyciela Grabowskiego; na Komendanta zaproponowano p. em. wachmistrza Rafińskiego.

Do obozów letnich PW wyjechało: do Cetniewa 22 członków PW., do Lidzbarka 10 czł. PW.; do Sierakowa 10 harcerzy; do obozu harcerskiego pod Tucholą 33 harcerzy.

Przed zakończeniem roku szkolnego przeprowadziła Powiatowa Komenda PW dwudniowe ćwiczenia polowe z Hufcami szkolnymi. Udział brało 138 uczniów gimnazjum i seminarjum nauczycielskiego.

W Wągrowcu rozpoczął się żeński kurs Wych. Fiz. dla nauczycielek. Zgłosiło się 100 uczestniczek.

## Wśród książek, zagadnień i ludzi

### o dobrej książce

Stara sprawa i ciągnie się bezustannie. Ludzie radzi by jaknajmniej zapłacić, jaknajwięcej mieć do czytania, a nie męczyć się lekturą... Autor chciałby znów wziąć czytelnika, przeforsować swoje idee, no i rzecz naturalna, stać się popularnym. Wydawca chciałby zarobić i pozatem rozinacnie, zależnie od indywidualności. A książka na tem traci. I traci poziom czytelnictwa, obniża się poziom twórcy, powstaje naginanie do potrzeb i upodobania tłumy. A to stanowczo żadnych korzyści nie przynosi, a nawet wywołuje w sferach kulturalnych rozgoryczenie i troskę o to, co będzie w przyszłości.

Na czem się będzie zasadzać wartość książki? Co ludzie będą czytać? Jak to wpłynie na umysły, a zwłaszcza na młodzież? Słyszysz się teraz w czasie powojennym coraz więcej napomknięć, coraz bardziej rzecz ta nurtuje prasę! Poglądy dzielą się zasadniczo: jedni są zwolennikami popularzacji książki, udostępnienia jej jaknajszerszym masom i to nie tylko materialnie, ale i co do wykładu treści. Twierdzą bowiem, że umysły powojenne są przemęczone, że człowiek nie jest w stanie

## Miejskie Gimnazjum w Zninie

Do najważniejszych placówek kulturalnych w Zninie należy Miejskie Gimnazjum im. Braci Śniadeckich, które od kilku lat pomyślnie się rozwija. W bieżącym roku szkol. odbył się w nim pod przewodnictwem p. witytatora Aleksandra Tarnawskiego pierwszy egzamin dojrzałości, który złożyli wszyscy dopuszczeni do egzaminu abiturjenci, a mianowicie:

Antoni Budziński, Stanisław Gąsiorowski, Adam Musiał, Zygmunt Nowicki, Edward Rost

Drugiem doniosłem wydarzeniem, świadczącym o rozwoju gimnazjum, jest budowa hali gimnastycznej przy szkole. Hala powstaje z inicjatywy dyrektora gimnazjum p. J. Słomki, a spraw jej budowy podniesiona została podczas uroczystości 100-iej rocznicy zgonu Jana

Śniadeckiego 21 listopada 1930 r. Wtedy też Najprzewiel. ks. Biskup Laubitz dokonał poświęcenia kamienia węgielnego. Obecnie rozpoczęła się budowa Hali dzięki ofiarnemu parciu ze strony Magistratu, miejscowych władz państwowych i samorządowych, instytucji społecznych i gospodarczych oraz poszczególnych obywateli. Hala będzie nosiła nazwę: „Miejska Hala Gimnastyczna im. Braci Śniadeckich” i służyć będzie sprawie wychowania fizycznego uczniów gimnazjum, a także innych szkół miejscowych. Będą też mogły korzystać z niej towarzystwa, mające wychowanie fizyczne w swoim programie. Z każdym rokiem wzrasta liczba młodzieży w gimnazjum znińskim.

## Piwa w domu wyrabiać nie wolno!

Władze miarodajne zauważyły, iż na obszarze Województwa poznańskiego rozpowszechnia się sprzedaż ekstraktów pod różnymi nazwami jak „Smakosz”, „Piwola”, „Prosperite”, „Piwomel”, „Jagolin” i t. p. służących do domowego wyrobu piwa, a firmy wyrabiające i sprzedające tego rodzaju ekstrakty reklamują je w prasie i przez wydawanie różnych ulotek.

Analiza chemiczna wykazała, że przy użyciu tych ekstraktów i zastosowaniu się do podawanych na ich opakowaniu recept otrzymuje się napój, który jest piwem w rozumieniu ustawy z dnia 12 czerwca 1924 roku o opodatkowaniu piwa D. U. R. P. Nr. 65. poz. 635-24.

W wypadku więc wyrobu piwa z ekstraktów bez zgłoszenia i uiszczenia podatku zachodzi przekroczenie wymienionej ustawy, podlegające karze z art. 115, ust. 1. u. k. s. Karze podlegają też, w tego rodzaju wypadkach na zasadzie art. 6 w związku z art. 8 U. K. S. wytwórcy oraz sprzedawcy ekstraktów służą-

cych do wyrobu piwa sposobem domowym.

Ponieważ odnośne przestępstwa mogą poważnie uszczuplić dochody Skarbu Państwa z podatku od piwa i Ministr. Skarbu okólnikiem z dn. 8. 5. 1931 r. L. D. VI. 3284-2-31 zarządziło jaknajenergiczniejsze zwalczanie odnośnych przestępstw, przeto Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych uwzględniając poniekąd masowy charakter wspomnianej produkcji i biorąc pod uwagę okoliczność, iż wytwórcy i sprzedawcy tych ekstraktów działali niewątpliwie w dobrej wierze niniejszem ostrzega wszystkie osoby zainteresowane przed wspomnianymi nadużyciami i wzywa wytwórców i sprzedawców do usunięcia tych preparatów z obrotu handlowego w przeciągu 14 dni gdyż po upływie powyższego czasokresu wdrożone będą przeciw winnym przechowywaniu, sprzedaży lub wyrobu tych ekstraktów dochodzenia karne w myśl postanowień art. 115, 6 i 8 ustawy karno skarbowej z dnia 2. 8. 1926 r. D. U. R. P. Nr. 105. poz. 609-26.

## Z sfer sądowej

### Nieczne kombinacje

Towarzystwo ubezpieczeniowe „Europa” w Bydgoszczy otrzymało przed kilku miesiącami wiadomość, iż ubezpieczona na życie w wysokości 6000 dolarów żona miejscowego kupca Pakowskiego po dłuższych i ciężkich cierpieniach wyzionęła ducha. Wypadek w instytucjach ubezpieczeniowych bardzo częsty i jakkolwiek niepożądany ze względu na konieczność wypłacenia premii spadkobiercom, — przechodzi się nad nim jako nad małym necessarium do porządku dziennego.

Tym razem jednak owo zawiadomienie o śmierci ubezpieczonej wywołało w zarządzie „Europy” mocne podejrzenia, tembardziej, iż ubezpieczona zmarła na długotrwałą obłąkaną chorobę w niespełna 3 tygodnie po ubezpieczeniu się oraz orzeczeniu lekarskiem, iż jest najzupełniej zdrową. Poczęto się bliżej tą sprawą zajmować i po krótkich dociekaniach ujawniono misterne oszustwo.

Okazało się, iż kupiec Pakowski za namową byłego agenta ubezpieczeniowego tejże „Europy” niej. Bzdowskiego ubezpieczył swą ciężko schorzałą żonę na wyżej podaną sumę 6000 dolarów, posyłając do obowiązujących przy

asekuracjach ogledzin lekarskich najzupełniej obcą kobietę, zdrową jak rydz. „deklarując” ją notą bene jako własną żonę. Za czyn swój Pakowski i Bzdowski zasiedli onegdaj na ławie oskarżonych przed tut. sądem okręgowym który zaaplikował dowcipniom po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5. Pakowski stanowczo miał pecha, a zdawał się być tak bliskim posiadaczem dolarowej premii.

### o 5.000 funtów szterlingów lot Ameryka-Japonia

Seattle, 9. 7. (PAT). Trzej lotnicy amerykańscy Robins, Night i Jones wystartowali wczoraj do Tokio z zamiarem zdobycia nagrody 5.000 funtów szterlingów, ofiarowanych przez dziennik japoński „Asahi” za pierwszy lot bez lądowania z Seattle do Tokio. Wspomniani lotnicy będą lecieli ponad Alaską północną Syberją, zaopatrując się w benzynę w czasie lotu. Poraz pierwszy benzyna zostanie im dostarczona nad Alaską.

## Koronowo

— Pokaz gimnastyczny Sokola. W niedzielę, dnia 5 lipca urządził Sokół tutejszy pokaz gimnastyczny w Grabinie. O godz. 2 popoł. wymaszerowano przy dźwiękach orkiestry do Grabiny, gdzie pokazano, niestety bardzo nielicznie zgromadzonej publiczności, ćwiczenia złotowe druhow i druhen, które wykonałi członkowie Sokola Koronowskiego i licznie przybyli Bydgoszczanie. Ćwiczenia wywoływały huragany oklasków a szczególnie ćwiczenia marynarski druheg. Ochocza zabawa, która się przeciągnęła do godz. 5 rano zakończyła pokazy. Niestety, tak jak zawsze w Koronowie, obywatelstwo miasta świeciło nieobecnością.

— Otwarcie kolonii letnich. W poniedziałek dnia 6 lipca otwarto kolonje letnie, zorganizowane przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Koronowie. Jest to zasługa przewodniczącej, dyrektorowej Sicińskiej, która w tych ciężkich gospodarczych czasach potrafiła wystarać się o fundusz w wysokości 1600 zł., aby umożliwić 50 dzieciom bezrobotnych spędzenie 4 tygodni na świeżem powietrzu i przy dobrym i obfitym odżywianiu. — Dzieci do kolonij wybrał p. Kierownik szkoły powszechnej z pośród dzieci szkolnych, a po zbadaniu ich przez lekarza, Dra Tywuschika, przy którym część z nich z powodu chorób zaraźliwych odpadła, zgromadziło się 50 dzieci w poniedziałek, dnia 6 lipca o godz. 9 rano w lokalu kolonij, położonym w dużym ogrodzie za miastem. Po krótkim przemówieniu p. Sicińskiej, wyjaśniającem cel kolonij, otworzył p. zast. burmistrza, mecenas Kosidowski, kolonje, dziękując Z. P. O. K. za podjęcie i przeprowadzenie tej akcji do skutku i życząc jako najlepszych wyników. Kolonje prowadzi nauczycielka szkoły powszechnej, p. Jedrasiówna, która cieszy się u młodzieży szkolnej bardzo wilekimi zaufaniem i obdarzana jest przez nią nadzwyczajną miłością, z pomocą p. Szeferówny, która prowadzi z dziećmi kurs robótek ręcznych. Panie z Zarządu ZPOK dozorują akcję, spędzając z dziećmi całe dnie. Niestety miasto samo nie przyczyniło się do urządzenia kolonij choćby najskromniejszym datkiem dla braku funduszy, a chyba na taką akcję jakiś skromny fundusz znaleźć się powinien. Nawet prosba o 30 ctn. węgla została odmownie załatwiona.

## Anglia zaprasza na wspólną konferencję w sprawie długów międzysojuszniczych

Londyn, 9. 7. (PAT). Zaproszenie rządu brytyjskiego na konferencję w sprawie uregulowania długów międzysojuszniczych wysłane zostało wczoraj. Istnieją dane wskazujące, że zainteresowane rządy wyrażają zgodę na odbycie tej konferencji. Jednakże nie otrzymano jeszcze dotychczas żadnej odpowiedzi, przyjmującej zaproszenie.

Waszyngton, 9. 7. (PAT). Agencja Reutersa donosi, że rząd Stanów Zjedn. gotów jest wydatnie współpracować z rzeczoznawcami europejskimi, którzy mają ustalić szczegóły wprowadzenia w życie moratorium, nie wiadomo jednak, czy Stany Zjedn. zechcą w danym wypadku wystąpić w charakterze urzędowym.

czytać samych poważnych rzeczy, że nerwy jego wymagają czegoś lekkiego. Jednym słowem: nagiecie książki do potrzeb człowieka powojennego. Inni znów, a do tych należy p. dr. Kłyszewski w Gazecie Polskiej są zdania, że właściwie ludzie zdegenerowali sobie smak literacki, że należałoby w nich wmusić lekturę poważną, klasyczną, bo inaczej przyjdzie upadek kompletny. A więc dydaktyzują, jak na tę sprawę patrzeć? Po czyjej stronie prawda? Ja uważam, że sprawa ta zależy od kąta patrzenia na książkę: do czego ma służyć książka? — do rozrywki, do nauki, czy do kulturalnych wymogów? — Rozpiętość zagadnienia dość duża, a o ile wiem, każdy prawie człowiek na nią inaczej reaguje. Wśród kobiet np. urobione jest przekonanie, że książka powinna mieć jako cel odpoczynek, a więc musi być lekka, łatwa, skąd szalony poklask dla Mniszkówny czy Staśki — mężczyźni młodzie lubią sensacje, która drażni ich nerwy, podnieca — starzy z łezką spoglądają na Orzeszkównę i Kraszewskiego. A powiedzmy sobie, czytelnik powojenny jest gorszy, jest pod tym względem umysłowym sabyrta, „po co się mam denerwować i tak tyle kłopotu w życiu” — oto dogmat obecnego pokolenia. Przeto czyta się różnych Wallace’ów itp. „nie-możliwość” literackich, bo oni jako pokarm dają coś fantastycznego, ekstrawaganckiego, co jednak bezapelacyjnie dobrze się kończy;

zupelnie jak w kinie. W danym wypadku przeważa pogląd, że książka jako rozrywka musi być pisana tak, aby nie trzeba było rozwiązywać żadnych problemów. On ją kocha... on go się boi... on do niej strzela... nie trafia... pobierają się i koniec.

Stosunek do lektury klasycznej jest wybitnie krytyczny. Więc przedewszystkiem na oko: kto dziś czyta Wyspiańskiego; każdy uważa, że to dlań za ciężkie, zbyt go nuży, coś dziwnego, umysły teraz przy materializacji życia są mniej skłonne do spekulacji myślowej. Powtóre, rzecz klasyczna jest od obecnego pokolenia psychicznie ogromnie daleka: dziś powiadają w epoce radja i elektryki, co nas może obchodzić prometeizm czy parakletyzm, co my mamy wspólnego z duchową rzenie na świat, urabia w nich ocenianie wszygeneza — jaki interes umysłowy w lykanium mistycznych wywodów ludzi przeszłości. Te i tym podobne, dość zresztą bolesne dla nas słyszy się gadania. Jakiż stąd wniosek? — Smutny. Upadamy pod względem intelektualnym. Amerykanizujemy się. Szalony bieg życia, jego tropikalna temperatura, powygasza w ludziach zmysł estetyczny, piękne spostrzeganie z punktu widzenia, pytania: opłaci się, czy się nie opłaci. Ale nigdy się nie słyszy warto, czy nie warto.

Niemą się przeto czemu dziwić, że rzeczy

lepsze zlążą zaraz z rynku księgarskiego, ustępując miejsca miernotom. Ludzie pracują dotąd, dotąd studują, póki celu materialnego nie osiągną, nie zdobędą kariery. A potem? Potem cała literatura może dla nich nie istnieć. Jaką rzeczywistość ciężką pracą ze strony takiego Boya jest wbijanie w głowy ludzkie uczucia dla pięknej książki francuskiej XVIII czy XIX wieku. Jestem nawet przekonany, że ludzie, oklaskując Boya, również go nie czytają, a jeśli tkwi u nich na półkach, to tylko ze względu na modę, a kartki jego dzieł są napewno nieporozocinane. Jaka na to rada? Najprostsza. Zacząć od początku. Przyszycielając młodzież do czytania porządnych książek, wykorzystać Conan-Doyle’a czy Wallace’a a zastąpić Victorem Hugo, czy Szekspiern — spalić Mniszkównę, czy Marczyńskiego, a nauczyć czytać Żeromskiego lub Kaspiowicza.

Koniecznością w naszym życiu jest wpojenie w czytelnika kulturalnego stosunku do książki. Inaczej ciężko będzie, bo na nie zdają się książkę do ludzi, ale ludzi do książek dają się szajnisty artykuły, jeśli książkę traktować się będzie jako podniecie zmysłów, czy środek na strawność żołądka lub smaczny sen. przyuczać trzeba, sprawdzian inteligencji osobistej mierzyć pochlanianiem myśli, a nie spoztem nierozsądnych wydarzeń, z którychby się uśmieł sam poczciwy Robinson Kruzoe.







Dźwiękowe kino  
**SWIATOWID**  
Dzisiaj Premiera!

Polska mowa i piosenki na ekranie.  
**„Rewja Hollywoodu”**  
Hanusz, John Gilbert, Norma Schearer i inni.

TORUN Dźwiękowe kino  
**PALACE**  
Dzisiaj i dni następne!

**Kobieta bez serca**  
Przebiegny dramat życiowy  
W rolach głównych JACK HOLT i DOROTA REVIER.  
Nadprogram.

Obsługa rzetelna i fachowa  
Ceny fabryczne!

**Tylko 7 dni**

# O K A Z J A !!!

**Tylko 7 dni**

Zwiedzanie składu bez  
przymusu kupna!

sprzedawać będą po cenach fabrycznych  
**palta damskie** modelowe i sportowe  
**plaszczki męskie** gardynowe i oryg. berbery kolor. i granat.  
**kapelusze damskie** od skromnych do najlepszych  
**kostjumy — plaszczki plażowe — piżamy itd. w wielkim wyborze — ubrania męskie**

## Fr. Szczukowski

Gdynia, ul. Świętojańska, dom p. Voigta naprzeciw Owocarni Gdynskiej

### LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 10 lipca o 11 sprzedaje u sped. Sadeckiego przymusowym przetargiem za gotówkę: 2 biurka, 2 regałki i szafę do akt, liczydło, obrazy, bufet, lampy, 3 stoły, 10 krzesel, futro, urządzenie składowe; o 14 w Podgórzu. Zbiórka licytantów na Rynku: stół składowy, 6 pił, angielską festiwalną, plaszcz, lustro. 9599  
Bartkowiak, komornik sądowy, Rabińska 10.

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 lipca 1931 r. godz. 11 przed poł. sprzedawcą będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę: bufet dębowy, kredens, 2 stoły dębowe, biblioteczka, 4 krzesła, 2 nocne stoliki, parę ubuwia i inne rzeczy. 9593  
Linde, komornik sądowy.

### Obwieszczenie o licytacji.

Urząd Skarbowy Podatków i Oplat Skarbowych w Toruniu na zasadzie par. 33 instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat z dnia 17. V. 1926 r. (Dz. U. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniach 21 i 22 lipca 1931 r. o godz. 10 rano w lokalu Kulwickiego w Toruniu ul. Łazienna 10/12 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, celem pokrycia zaległości podatkowych.

1 samochód, 3 centryfygi, 1 obraz dekoracyjny, 1 biurko, 1 pianino, 1 palto, 1 ubranie, 1 lustro, 1 plaszcz czarny, 1 plaszcz męski, 7 butelek wódki, 1 kanapa, 1 plaszcz czarny, 2 pary firan, 10 klg. pierza gęsiego, skóra na podszwy, 1 wiertarka, 6 par trzewików, 100 kg wosku pszczelnego, 50 kg. smakołuku, 1 motor elektryczny i maszyna do krajania mięsa, 1 futro, 1 zegarek, 6 skrzyń plomb, 1 futro białe, 3 skóry czarne, 1 opona do samochodu, 5 plaszczki damskich, 50 kapeluszy męskich, 1 biurko.  
Powyższe przedmioty reflektanci mogą oglądać w dniu 21 lipca 1931 r. o godz. 10 rano w lokalu Kulwickiego.  
Toruń, dnia 7 lipca 1931 r. 9601  
Kierownik Urzędu Skarbowego Podatków i Oplat Skarbowych w Toruniu.

### PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 10 lipca 1931 r. o godz. 10 przed południem licytować będą przy ul. W. Garbary 29 najczęściej dającym za natychmiastową zapłatą a to: maszynę do palenia kawy; o godz. 10.30 przed południem przy ul. Kopernika 37; leżankę; o godz. 11 przed południem u spedytora Sadeckiego: stolik, gramofon, zegar, dywan, toaletkę, koc, 2 dywaniki i różnego materiału męskiego i damskiego.  
(—) Kozak,  
komornik sądowy w Toruniu Kościuszki 5.

### OGŁOSZENIE.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem Fr.: Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe, spółdz. z ogr. odpow. w Nowemście wyznacza się celem przedstawienia sprawozdania końcowego przez zarządcę oraz ewentl. sprzeciwów przeciwko końcowemu podziałowi termin końcowy na dzień 25 lipca 1931 r. godz. 12 przed poł. w niżej oznaczonym Sądzie, pokój 20. 9600  
Nowemście, dnia 13 czerwca 1931 r.  
Sąd Grodzki.

### OBWIESZCZENIE.

W piątek, dnia 10 lipca rb. o godz. 9-tej przed południem odbędzie się w tutejszym składzie ekspedycyjnym (dawn. Warenverkaufsstelle) licytacja przedmiotów znalezionych i nieodebranych na terenie W. M. Gdańska w miesiącu lutym 1931 r.  
Ponadto poddana będzie licytacji 1 skrzynia płyt wapiennych (113 kg).  
Fundbüro Danzig LegeTor.

### PRZETARG

Dnia 8 lipca 1931 r. w dzienniku „Dzień Pomorski” został ogłoszony przetarg na doprowadzenie wysokiego napięcia, stacji transformatorowej i instalację elektryczną w Szpitalu Morskim w Gdyni. 9581  
Szef Budownictwa Wybrzeża Morskiego.  
w. z.  
Inż. P. Bukraba, kpt.

### Obwieszczenie.

Celem zapobieżenia pożarom leśnym zwraca się uwagę na § 44 policyjnej ustawy polno-leśnej z dnia 1 kwietnia 1880 r., który brzmi, że kto:

- z odkrytym ogniem lub światłem wchodzi do lasu;
- w lesie zakłada ogień, wzgl. lekkomyślnie rzuca palące się lub tłuże przedmioty;
- w niebezpiecznej bliskości lasu bez zezwolenia kompetentnej władzy ogień rozpala, lub mając na to zezwolenie, rozpalonego ognia należycie nie strzeże wzgl. zaniedba dostatecznego wygaszania pozostałego zarzewia;
- w razie pożaru lasu — zawezwany przez władzę policyjną, właściciela lasu lub urzędnika leśnego do gaszenia ognia — odmawia im pomocy, mimo, że bez najmniejszego dla siebie uszczerbku może wezwaniu temu zadość uczynić.

karany będzie grzywną do 1.500 zł wzgl. aresztem do 14 dni.

Podając powyższe przepisy do wiadomości, apeluje Magistrat do wszystkich mieszkańców miasta Grudziądza, by w interesie utrzymania lasu i parku miejskiego, baczną zwracali uwagę na przestrzeganie tych przepisów a w szczególności, żeby na terenie lasu i parku miejskiego — po za głównymi drogami nikt nie palił wzgl. obchodził się z ogniem w sposób nieostrożny.

Urzednicy leśni będą o każdym przekroczeniu donosili władzy w celu ukarania winnych.  
Grudziądz, dnia 11 maja 1931 r.

### MAGISTRAT

Wydział VI. Zarząd Lasów Miejskich  
(—) Dr. Urbaniski.

Wydział Powiatowy powiatu tucholskiego  
ogłasza

## KONKURS

na stanowisko  
budowlanego powiatowego.

Od kandydatów wymagane są:

- Wyższe wzgl. średnie wykształcenie techniczne i dłuższa praktyka z zakresu techniki i administracji drogowej;
- Świadectwo obywatelstwa Państwa Polskiego;
- Życiorys pisany własnoręcznie;
- Wiek kandydata nie wyżej 40 lat.

Pobory według grupy VIII—VII pragmatyk państw. i 15% dodatek komunalny.  
Podania z dokumentami w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach należy składać do Wydziału Powiatowego w Tucholi do dnia 15 sierpnia 1931 r.

Starosta Powiatowy:  
(—) Woronowicz.

### Kawę

codziennie świeżo paloną herbatę, delikatesy i wszelkie towary spożywcze poleca  
J. Jentkiewicz  
Toruń 9351 Szeroka 37.  
Odsyłam towar do domu.

### Sprzedam

5 par oryginalnych gołębi pocztowych niemieckich. Kolański, Gdynia, Szosa Gdańska 71.

### Morele

**Zaleszczyckie wyborowe**  
I. sorta 20 zł. Morele dziczki na nalewki marmelady 15 zł. Miód kuracyjny lipcowy 19 zł. Pomidory 12 zł. Wysyłam 5 kg. opakowaniu franco zaliczką.  
Spółka Owocarska Zaleszczyki. 9588

### Parcela

budowlana na sprzedaż Adr. Doda Dzień Pomorski 8283

### Dom

dochodu rocznego 7000 zł w Toruniu śródmieściu na sprzedaż. Oferty do „Dnia Pomorskiego” pod l. 8282

### Angielskie małyasy

nadeszły. 9524  
St. Grelewicz  
Wielkie Garbary 29.

### Poczekalnia „Autobus”

Telefon 1872. Bydgoszcz.

### Dziewczynny

z praniem i gotowaniem poszukuje zaraz. Zgłosić się Toruń, Bydgoska 58, II. p. prawo. 9575

### Zniwiarki „Deeringa”

Przedki do zniwiarek, grabie konne poleca Aleksander Cybulski, Brodnica n. Drwęcą. Handel maszyn.

### Kupię

używane pianino za gotówkę. Zgłoszenia do Red. „Dnia Kujawskiego” Inowrocław, ul. Dworcowa 2. 9609

### Samochód

(Jimuzyna) marki Essex, dobrze utrzymany tanio sprzedam. Gussek Skarszewy. 9596

### Kasę

rejestracyjną „National” małą, nadającą się do restauracji i t. p. sprzedam tanio „Lukullus”, fabryka cukrów i czekolady, Bydgoszcz, Poznańska 28, telef. 1670. 9610

### Bacność!

**Wydzierżawic** natychmiast restaurację z mieszkaniami w dobrym punkcie miasta Torunia. Zgłoszenia: Andrzej Aszyk Stary Rynek 19. 9611

### Mieszkania

4-20 pokojowego z wszelkimi wygodami poszukuje zaraz na Bydgoskim przedmieściu. Zgłosz. do „Dnia Pomorskiego” pod l. 9539.

### Sprzedam

5 par gołębi pocztowych, oryginalne angielskie. Gdynia, Szosa Gdańska 71, Kolański. 9598

### B. Wilamowski

Toruń 9628  
28 ul. Żeglarska 28

### Wszelka BIELIZNA

robocza w różnych gatunkach TANI.

### Reperuar Teatru Toruńskiego

W czwartek, dnia 9 bm o godz. 20-tej  
„Przejsłowe małżeństwo”  
Komedja w 3 akt. Croisseta i F. de Flers'a

W piątek, dnia 10 bm. o godz. 20-tej  
„Przejsłowe małżeństwo”  
Komedja w 3 aktach Croisseta.

W sobotę, dnia 11 bm. teatr nieczynny

W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 16-tej  
„Malka Szwarcenkopf”  
Dramat w 5 akt. G. Zapolskiej (cene zniżonej)

W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 20-tej  
„Przejsłowe małżeństwo”  
Komedja w 3 akt. Croisseta i F. de Flers'a

## GRUDZIĄDZ

### Hotel Królewski Dwór

Rynek 3/4 Grudziądz Rynek 3/4

Od czwartku, dnia 9 lipca br. codziennie wiecz. od godz. 8

### Koncert i Dancing

W sobotę, dnia 11-go lipca i w niedzielę, dnia 12-go lipca nadzwyczajny koncert wykonany przez orkiestrę 64 p. p. Od godziny 10-tej Dancing familijny  
Wstęp wolny. Dobrze pielęgnowane napoje. Ceny zniżone.

Farby  
Lakier  
Pokosty  
Kredy  
Pendzle

najtaniej

L. E. Hanczewski

Hurt Detal

Grudziądz

Toruńska 10. 6839

### PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 10 lipca 1931 r. o godz. 9.00 sprzedawcą będą najczęściej dającym za gotówkę przy ul. Toruńskiej 7: większą ilość talerzy, filiżanek, serwisów 16-żnych, lampy naftowe, kieliszki, sитеk, różne formy do ciast, bufet, kredens, krzesła, kanapę, stół, szafę, gramofon, obrazy, firany, dywany oraz wiele innych rzeczy fajansowych. W Grubowcu o godz. 11-tej u p. Trzepełki: jeden koń.  
(—) Zielniewicz,  
komornik sądowy w Grudziądzu.

### PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 10 lipca 1931 r. sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego najczęściej dającym za gotówkę o godz. 11-tej w Szywałdzie u p. Kaszuby: 3 morgi żyta na pniu.  
(—) Kowalski,  
komornik sądowy w Grudziądzu.

### PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 10 lipca 1931 sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego najczęściej dającym za gotówkę o godz. 13-tej w Grudziądzu przy ul. Chelmskiej 52 u p. Fisera: stół składany, 1 gablotkę oszkloną i biurko składowe.  
(—) Kowalski,  
komornik sądowy w Grudziądzu.

### PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 10 bm. o godzinie 10-tej sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najczęściej dającym w Turznicach pow. Grudziądza u p. Leona Gosza: 6 warchlaków. Następnie o godzinie 11.30 sprzedawcą będą w Węgrowie Niemieckim u małż. Dejewskich: 1 maszynę do koszenia trawy; o godzinie 12.30 sprzedawcą będą w Pokrzywnie u p. Ziętarskiego: 6 świń i 4 cielaki. Zaś o godzinie 14-tej sprzedawcą będą w Plemiętach u p. Paszotty: 3 świń i 15 móg rzepaku na pniu.  
(—) Maćkowiak,  
komornik sądowy w Grudziądzu.

### CZYSTOCIAL — Crem usuwa

PIEGL, Plamy, Praszczki i inne wady cery pod gwarancją.

### Do nabycia:

Fa „JULIA” GRUDZIĄDZ, Stara 12.  
TORUN, ul. Szeroka 46.  
LUBAWA, Drogierja pod „Aniołem”.  
KOŚCIERZYNA, Lukiewiczowa, ul. Wodna,  
TCZEW, Nadolska, ul. Podgórna. 9612



## Selegramy

## Z ostatniej chwili

## Przemysł i handel Pomorza zwraca się frontem ku Gdyni

Przebieg pierwszego plenarnego posiedzenia Izby Przem.-Handl. w naszym mieście portowym

Czyniąc zadość uchwale Pom. Izby Przem.-Handlowej, p. Minister Przemysłu i Handlu zatwierdził ostatnio przeniesienie siedziby Izby z Grudziądza do Gdyni oraz rozszerzenie jej składu przez stworzenie obok dwóch istniejących jeszcze trzeciej sekcji dla spraw żeglugowo-portowych. W ten sposób IZBA W GDYNI NABIERZE CHARAKTERU WYBITNIE MORSKIEGO, będąc jednocześnie silnie zespolona ze swym zapleczem pomorskim, na którym w pierwszym rzędzie opiera się jej działalność.

Z tytułu zaszłych zmian, zwołano na dzień 7 bm. plenarne posiedzenie Izby odbyło się nie w Grudziądzu, lecz w Gdyni. Pierwszy ten krok, postawiony na terenie naszego miasta portowego stał się zarazem sprawdzianem uczuć i nastrojów, jakie towarzyszą rozpoczęciu nowego okresu w pracach Izby. W przemówieniach mówców dawano wielokrotnie wyraz nadziei, że IZBA W NOWYCH WARUNKACH BĘDZIE TWORZYŁYM CZYNNIKIEM W ROZWOJU NASZEJ AKTYWNEJ POLITYKI MORSKIEJ, stawiając sobie za cel przede wszystkim rozwój polskiego handlu zagranicznego i Gdyni, jako jedynego, suwerennego portu Rzeczypospolitej. Zebranie cechowało ponadto serdeczny stosunek gremium izby do Rady Interesentów Portu, którą przewodniczący, p. dr. Smoleń nazwał w swym przemówieniu awangardą przyszłej sekcji żeglugowo-portowej, składając w ten sposób dowód uznania dla dotychczasowej działalności Rady.

Posiedzenie Izby odbyło się w sali Komisarjatu Rządu przy udziale p. Komisarza Zabierzowskiego, jako reprezentanta Rządu i miasta Gdyni oraz p. nacz. Celichowskiego, reprezentującego władze wojewódzkie. Z ramienia Rady Int. Portu obecni byli jako goście pp. prezes konsul Korzon, wiceprezes dyr. Byczkowski i dr. Kasprzowicz. Ponadto jako radca Izby i zarazem członek rady w zebraniu uczestniczył dy. „Żegluga Polskiej” p. Bummel.

Zagajając posiedzenie przewodniczący, p. dr. Smoleń wskazał na znaczenie zmiany siedziby Izby dla gospodarki Pomorza i całej Polski.

W orbitę dotychczasowej działalności Izby, poświęconej sprawom przemysłu i handlu, wprowadza się obecnie w szerokim zakresie doniosłe problemy polskiej polityki morskiej, handlu morskiego i życia portowego. Sfery gospodarcze Pomorza w zupełności doceniają olbrzymie znaczenie państwowe przyjętych na siebie zadań, czego najlepszym dowodem jest powołanie do życia specjalnej sekcji żeglugowo-portowej. W związku z tem jednakoż Izba nasza powinna wybić się na czoło samorządu gospodarczego, jako ten czynnik, który w rozwoju polskiego handlu zagranicznego powołany jest do spełnienia niezwykle ważkiej i odpowiedzialnej misji.

Nawiązując następnie do przemówienia p. premiera Prystora, wygłoszonego ostatnio w Warszawie, w którym p. Premier apeluje o należyte zrozumienie potrzeb kraju przez polskie sfery gospodarcze, mówca oświadcza z mocą, że będzie niewątpliwie wyrazicielem opinii wszystkich zebranych, jeżeli stwierdzi, że sfery gospodarcze Pomorza w poczuciu trudności, jakie przeżywa państwo, pragną stanąć w szeregu karnych i lojalnych obywateli, czyniąc zadość swym obowiązkom nawet kosztem znacznych ofiar i poświęceń.

Następny z kolei przemawia krótko p. Komisarz Rządu Zabierzowski. P. Komisarz z zadowoleniem wita deklarację p. przewodniczącego i oświadcza, że nie omieszka zakomunikować jej czynnikom rządowym. Na zakończenie życzy Izbie pomyślnego spełnienia zadań na nowym terenie.

Po części oficjalnej przystąpiono do porządku dziennego. Dyrektor Izby, p. Krupski wygłosił obszernie sprawozdanie gospodarcze z ub. okresu wskazując na szereg ważniejszych momentów w pracach Izby.

W dyskusji zabiera głos p. dyr. Rummel, który zwraca uwagę na upośledzenie Gdyni w po-

równaniu ze Szczecinem pod względem regularnych połączeń okrętowych z innymi portami. Mówca uważa sprawę tę za jedną z najważniejszych w dziedzinie rozwoju portu i stworzenia z ośrodka zarówno polskiego, jak i tranzytowego handlu morskiego. Również ważną jest rzeczczą stworzenie odpowiednich połączeń telefonicznych i telegraficznych.

W odpowiedzi na przemówienie p. dyr. Rummela, p. dr. Smoleń stwierdza, że w ostatniej z poruszonych kwestyj, t. j. co do połączeń telefonicznych Izba opracowała już wyczerpujący memoriał i przedłożyła go czynnikom m. in. rodzajnym.

W dalszym ciągu załatwiono sprawę budżetową Izby, poczem wybrano 6-ciu członków ko-

misji wyborczej, dla przeprowadzenia wyborów do sekcji żeglugowo-portowej w osobach pp. dyr. Macka z Gościcina, Maciejewskiego z Tczewa oraz z Gdyni dr. Smoleń, dyr. Rummel, dyr. Wirpszy i aptekarza Maleckiego. Uchwalono również wysłać telegram do p. premiera Prystora z podziękowaniem za przychylnie załatwienie uchwały Izby w sprawie przeniesienia jej siedziby do Gdyni.

Po zakończonych obradach zabrał głos p. konsul Korzon zapraszając wszystkich obecnych na objazd portu i na zebranie towarzyskie do Hotelu Centralnego. Podczas posiłku wygłoszono szereg przemówień i toastów. Przemawiali m. in. pp. inż. Dziedziul, konsul Korzon, dr. Smoleń, dr. Kasprzowicz, dyr. Wirpsza i inni.

## Zjazd wojewodów



W gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozpoczął się zjazd wojewodów z terenu całej Rzplitej Polskiej Wojewodowie, pod przewodnictwem pana ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego, obradują nad usprawnieniem metod administracji państwowej. Na ilustracji widzimy uczestników zjazdu z p. min. Pierackim po środku.

## Gdynńska olejarnia i zakłady Schichta

tworzą w Gdyni wspólnie nowe przedsiębiorstwo

Millionowe inwestycje

Jak się dowiadujemy — nastąpiło ostatnio porozumienie między Olejarnią Gdynińską a znanymi zakładami przemysłowymi Schichta. Na mocy tego porozumienia powstaje w Gdyni nowe przedsiębiorstwo, w którym 60 proc. kapitału reprezentować będą zakłady Schichta, 40 proc. zaś Gdynińska Olejarnia. Nowe to przedsiębiorstwo przejmie obecne urządzenia olejarni w Gdyni i

przystąpi bezzwłocznie do ich rozszerzenia, przyczem wartość nowych inwestycji, które mają być jeszcze w tym roku przeprowadzone, wyniesie półtora miliona dolarów.

Na czele nowego przedsiębiorstwa staną pp.: Podraszko od Schichta i Oks z ramienia Olejarni Gdynińskiej. (t.)

## Strajk w fabrykach białostockich

(o) Warszawa, 9. 7. (tel. wł.) W jednej z białostockich fabryk włóknienniczych, w fabryce Potzebuckiego, zmniejszono zarobki robotników o 8 proc. 25 robotników zaprotęstowało przeciw obniżce i nie stawiało się do pracy. Na ich miejsce zarząd fabryki przyjął innych robotników. Wczoraj wszyscy robotnicy wszystkich fabryk białostockich rozpoczęli strajk demonstracyjny. Około 800 robotników zgromadziło

się przed fabryką Potzebuckiego, żądając przyjęcia wydalonych robotników. Ogółem strajkuje we wszystkich fabrykach 2.200 robotników. Na konferencji w inspektoracie pracy delegacji robotników przedstawili swoje postulaty, domagając się m. in. obniżenia płac i 8-godzinnego dnia pracy. Istnieje nadzieja, że strajk zostanie zlikwidowany.

## Prześladowanie Polaków w Rosji

Brześć nad Bugiem, 9. 7. (PAT). Z pogranicza sowieckiego donoszą, że we wsi Holendry w okolicy Winnicy na podstawie wyroku GPU zostali rozstrzelani dwaj chłopcy polscy Marcin Kucński i Bolesław Czarnicki, którzy uciekli z robót przymusowych w guberni archangielskiej i przybyli do

wsi, aby dowiedzieć się o losie swych rodzin. Wyrok wywołał oburzenie wśród członków rady wiejskiej, która zawiadomiła powiatowe GPU, że będą szukać sprawiedliwości w Moskwie. Na wniosek tego GPU rozwiązano radę wiejską.

Osiedliłem się jako  
**ADWOKAT**

w Toruniu, Stary Rynek nr. 22, I. piętro.

**Jan Kulerski**

9595

były sędzia S. O.

## Przed zjazdem Legionistów

Warszawa, 9. 7. (PAT). Wczoraj przed południem p. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji delegację zarządu głównego Związku Legionistów, delegację Legionu amerykańskiego Nowego Jorku i przedstawiciela organizacji zjednoczenia narodowego p. Rusina. Delegacje te zaprosiły p. Prezydenta Rzplitej na zjazd Legionistów.

Warszawa, 9. 7. (PAT). Wczoraj rano delegacja wycieczki Legionu amerykańskiego w osobach ks. kapelana Burana i redaktora Jachimowskiego w obecności komendanta garnizonu miasta Warszawy pułk. Strzebińskiego i delegatów Związku Legionistów złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

## Sowieckie manewry nad polską granicą

Wilno, 9. 7. (PAT). Na terenie mińszczyzny rozpoczęły się drugie manewry armii sowieckiej. W manewrach bierze udział z górą 100.000 wojska wszystkich rodzajów broni.

## Kosa odciął głowę brata

Wilno, 9. 7. (PAT). We wsi Uciecha w czasie sprzeczki na tle spadku majątkowego po zmarłym ojcu, mieszkaniec wsi Jan Zygiel kosa odciął głowę swemu bratu. Bratobójcę aresztowano.

## Z wysokiego mostu w przepaść rzeki

Wilno, 9. 7. (PAT). Wczoraj na 8-mym kilometrze od Dżisny wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód jadący z Wilna, w którym znajdowali się inż. Kowenowski i kierowca, zjeżdżając na podmyty most, runął z wysokości 7 metrów. Z pod strzaskanego auta wydobyto ciężko rannych inż. Kowenowskiego i kierowcę i odwieziono ich do szpitala w Wilnie.

## Programy radiowe

CZWARTEK 9 LIPCA.  
WARSZAWA-RASZYN.

16.50. Odczyt. 17.15. Muzyka. 17.55. Odczyt z Wilna. 18.00—19.00. Koncert popularniowy. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramofon. 20.15. Muzyka lekka. Wyk.: Chór Warsa, M. Jonasówna (fortep.), W. Roszkowski (saxofon) i L. Urstein (akomp.). Ia) H. Wars.: „Mów coś“, foxtrott, b) W. Dan: „Już się prześnił sen“, tango, c) A. Gold: Boston „Twój uśmiech“, d) Mc. Hugh: Foxtrott „Dla ciebie w sam raz“, odp. chór. 2) a) Donald E. Clark: Walc „Vanity“, b) R. Wiedolt: Taniec wschodni, odegra p. Roszkowski, 3) M. Moszkowski: Melodja, b) Rebirow: Choinka, c) Granados: Andaluza, d) Albeniz: 1) Serenada hiszpańska, 2) Bolero odegra p. Jonasówna, 4) H. Wars.: 1) „Kiedy przymykam oczy“, 2) Mój czarny chłopiec“, b) Sanders: Tango „Marynarze“, c) P. Abraham: Dobranoc Boston z op. „Wiktoria i jej huzar“ odp. chór 5) Cl. Doerr: Boston „Moja ulubienica“, b) M. Johnston: 1) Foxtrott „Poranek“, 2) Wykwintny walc, odegra p. Roszkowski, 6) K. Szuster: Tango, b) B. Mayerl: The Jazz Minsireess. c) I. Hugh: Blue Again, d) R. Bloon. B. Seaman and M. Smolew: Jumping Jack odegra p. Jonasówna. 21.20. Słuchowisko. 22.00. P. J. Otmar Berson wygł. feljeton p. t. „Rzeczpospolita podchorążacka“. 22.30. Koncert solisty. 23.00—24.00. Muzyka tan. Ork. pod kier. W. Wilkosza, I. R. Gilbert: Co temu winion Zygmunt, że jest taki śliczny, foxtrott, 2. Robrecht: Potpourri walców.

Wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł  
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł  
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł  
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.  
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.  
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki  
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.  
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.  
Przy sądowym śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw  
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane  
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 7c  
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michał Stefan Mostowa 6  
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,  
Gdańsk Stępczaka 6  
Redaktor odpowiad. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek  
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski  
Inowrocław ul. Poznańska 65  
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanaob, Grobliwa 6  
Za ogłoszenia odpowiada administracja  
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski“, „Gazeta Gdańska“,  
„Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kaszubski“,  
„Dzień Kujawski“  
Członkami Pom. Druk. Rotn. S. A. w Toruniu Bydgoska

## Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3,— zł  
z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł  
przez pocztę z odnośnieniem . . . 3,95 zł  
od opaska . . . 4,50 zł  
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł  
z odbieraniem w administracji wprost gd 2. zagranicą 4 gd . . . 7,— zł  
w razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za-  
kładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma  
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięczn w admini-  
stracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnieniem kwartalnie 9,27 zł  
miesięcznie 3,09 zł